



W *nasza* WIARA

ismo Parafii Marcinkowice Nr 236

ISSN 1643-8930

Listopad 2017



• Kriegergräberanlagen auf den westgalizischen Schlachtfeldern des Militärkommandobereichs Krakau.

KRIEGERGRÄBER bei MARCINKOWICE
Nach einem Aquarell von E.-Frw. Zugsführer Franz Poledna

*Groby poległych w bitwach legionowych, Marcinkowice
- fot. archiwum*





*Dożynki 2017
- fot. Jan Brdej*



Koronka do Miłosierdzia Bożego 28.09.2017 - E. Gizicka



Koronka do Miłosierdzia Bożego 28.09.2017 - fot. K. Lelito



Listopadowy czas...

Kiedy wiejący wiatr miota w powietrzu pożółkłymi liśćmi, pozwalając im tańczyć w kolorowym wirze. Kiedy częściej niż zwykle, biała jak mleko mgła, spowija nasze domostwa. To znak, że nadszedł moment, w którym każdy z nas podąży w kierunku cmentarza. Zatrzyma się przy pomniku nagrobnym. Delikatnym muśnięciem ręki odsłoni pamiątkową tablicę z wyrytymi na niej literami. Literami, które układają się w imię i nazwisko zmarłego bliskiego naszemu sercu. Najczęściej robimy to tak cichutko, jakbyśmy nie chcieli zbudzić tam spoczywającego. Spoglądamy na nagrobny medalion i przywołujemy w pamięci obrazy tych, co odeszli już spośród żywych. Wspominamy naszą pamięcią ich radosne uśmiechy, czasem łzy smutku, miłość jaką nas otaczali. Myślimy o wszystkich: o tych, którzy przeżyli wiele lat, dożywając sędziwego wieku, i o tych, którym piszemy na grobach: powiększył grono Aniołów. Oczyma duszy widzimy tych, których kochaliśmy i kochamy nadal, a którzy już są po tamtej stronie. Chcemy, by trwali w naszej pamięci.

Ale jest jeszcze coś ważniejszego niż tylko wspomnienia. Bo spośród listopadowej zadumy wyłania się inna prawda, prawda w zmartwychwstanie. Wierzmy, że tak jak powstał z martwych Chrystus, tak również i my zmartwychwstanimy, aby móc żyć z Bogiem na wieki. Wierzmy również, że kiedy nasze życie tu na ziemi, dobiegnie już końca, spotkamy w Domu Ojca tych, z którymi musieliśmy się rozstać. Wierzmy również, że nasza łączność z tymi co odeszli na tamtą drugą stronę, nie kończy się. Przeciwnie! Według nieustannej wiary Kościoła ta więź umacnia się, oni pomagają nam żyć.



Zatem niech prawda o nieuniknionej śmierci nie przygnębia nas, ale gdy ujrzymy, jak spokojny wiatr delikatnie kołysze płomykami rozpalonych lampionów, niech razem z ich żarem rozpala się w naszych sercach wiara w świętych obcowanie, nie zapominając przy tym, że trzeba pomóc tym, którzy oczekują jeszcze w czyśćcu na spotkanie twarzą w twarz z Bogiem, że trzeba im pomóc naszą modlitwą, gdyż „świętą i zbawienną rzeczą jest modlić się za zmarłych” (2 Mch 12, 44).

Ks. Sebastian Musiał

WIZYTACJA KANONICZA

4 - 5 listopada 2017.10.2017 r.

(ks. Biskup Stanisław Salaterski)



SOBOTA

13:30 odwiedziny Ks. Biskupa u rodzin.

15:30 Spotkanie ks. Biskupa z Radą Duszpasterską, Nadzwyczajnymi Szafarzami Eucharystii (sala katechetyczna w Domu Parafialnym)

16:1 Modlitwa Różańcowa (p. J. Musiał, p. C. Smajdor)
Uroczyste powitanie Ks. Biskupa, dialog liturgiczny, sprawozdanie ks. Proboszcza.

17.00 Msza Święta

Powitanie Ks. Biskupa przez przewodniczącego Rady Parafialnej - Tadeusza Lisa i Alinę Chronowską oraz dzieci ze szkół podstawowych.

(Uroczysta Celebracja, Asysta, Parafialna Straż Honorowa, Poczty Sztandarowe).

Liturgię ubogacą: p. organista, chór i orkiestra parafialna.

Po Mszy Świętej spotkanie w kościele Ks. Biskupa z:

- Liturgiczną Służbą Ołtarza,
- Dziewczęcą Służbą Maryjną,
- Szkolną Różą Różańcową,
- Chórem Parafialnym im. Ks. Jerzego Popiełuszki,
- Orkiestrą Parafialną,
- Parafialną Strażą Honorową.

Po zakończonej liturgii spotkanie Ks. Biskupa z obecnymi kapłanami.

NIEDZIELA

7:00 Msza Święta

Po Mszy św. spotkanie z:

- Różami Żywego Różańca (dorosłymi żeńskimi i męskimi oraz z młodzieżową),
- Członkami Caritas,
- Akcją Katolicką,
- Redakcją „Naszej Wiary”.

8:30 Msza Święta dla młodzieży

Liturgię ubogaci diakonia muzyczna – młodzieżowy zespół wokalny-instrumentalny.

Po Mszy św. spotkanie Ks. Biskupa z Młodzieżą skupioną w Katolickim Stowarzyszeniu Młodych i Ruchu Światło Życie

10.00 Msza Święta

11.30 Uroczysta Suma, zakończenie wizytacji

Udział uczniów kl. II przygotowujących się do s. Komunii Świętej wraz z rodzicami oraz kandydatów do sakramentu bierzowania z klas: VI, VII, II i III gimnazjum.

Pożegnanie Ks. Biskupa Stanisława Salaterskiego przez P. Jana Dudę Pośła na Sejm RP i p. Dorotę Czub, Przewodniczącą Parafialnego Oddziału Caritas

(Udział Chóru Parafialnego i Orkiestry Parafialnej oraz Pocztów Sztandarowych).

Nie ma Mszy św. wieczornej.

Zapraszamy do udziału w Mszy rozpoczynającej wizytację Ks. Biskupa (sobota godz. 17:00) i na Mszę św. pożegnalną (niedziela godz. 11:30) w strojach regionalnych Stowarzyszenie - Koło Gospodyń oraz Koło Gospodyń Wiejskich.

Malowana skrzynia przysłów

listopad 2017 r.

Papieskie Intencje Apostolstwa Modlitwy na listopad 2017

Intencja ewangelizacyjna: *Aby chrześcijanie w Azji, dając świadectwo Ewangelii swoimi słowami i czynami, przyczyniali się do dialogu, pokoju i wzajemnego zrozumienia, zwłaszcza z wyznawcami innych religii.*

1 Śr Wszystkich Świętych Seweryna	Na Wszystkich Świętych ziemia skrzepla, to będzie zima ciepła, a jak deszcz, to trzeba będzie za piec wleźć. Na Wszystkich Świętych mróz, na Boże Narodzenie zima i susz. Wszyscy Święci gdy jasnością nas uraczą, a Zaduszki (02.11) nie popłaczą, Marcin (11.11) nam też nie zsiwieje, wówczas bracie miej nadzieję, że na Ofiarowanie (21.11) masz piękne zaranie, na Niepokalaną (08.12) rzeki nam nie staną, a tak do Wilii na to dotrwa babskie lato.
2 Cz Bohdana, Jerzego	Po Wszystkich Świętych, gdy się deszcz rozpada, może słońce potrzymać aż do końca listopada
3 Pt Huberta, Sylwii	Kiedy swego czasu goły las nastaje, święty Hubert z lasu cały obiad daje. Jaki listopad trzeci, taki marzec się kleci.
4 So Karola, Olgirda	Gdy listopad mroźny, to lipiec nie groźny.
5 N Elżbiety, Sławomira	Deszcz z początkiem listopada, mrozy w styczniu zapowiada.
6 Pn Leonarda, Melaniasza	Gdy w listopadzie gawrony gromadnie latają, deszcze albo śniegi zapowiadają.
7 Wt Florentego, Antoniego	Gdy w listopadzie liść na szczytach drzew się trzyma, to w maju na nowe liście spadnie jeszcze zima.
8 Śr Godfryda, Klaudiusza	Jaki listopad, taki będzie marzec, prorokuje stuletni starzec.
9 Cz Teodora, Ursyna	Kiedy zima w listopadzie, jeszcze w kwietniu zimno się kładzie.
10 Pt Leny, Leona	Gdy łagodna jesień trzyma, będzie krótka, ostra zima .
11 So Marcina, Anastazji	Jeśli na Marcina sucho, to Gody (25.12) z pluchą. Gdy Marcin w śniegu przybieżał, całą zimę będzie w nim leżał. Jaki dzień na świętego Marcina, taka będzie cała zima. Jak Marcin z chmurami niestateczna zima przed nami. Jeśli na Marcina wiatr z południa wieje, lekkiej zimy daje nadzieje.

12 N <i>Renaty, Witolda</i>	Witold w listopadzie grzmi, rolnik wiosną śni.
13 Pn Stanisława, Liwii, Stanisławy	Na Stanisława Kostkę ujrzyś śniegu drobnostkę, a na Ofiarowanie (21.11) przydadzą się sanie.
14 Wt Wawrzyńca, Agaty	Listopad marcowi za rodzica służy i marcowe psoty wróży.
15 Śr Alberta, Leopolda	Deszcz w połowie listopada , tegi mróz w styczniu zapowiada.
16 Cz Marka, Edmunda	Deszcz w Marka, ziemia w lecie jak skwarka.
17 Pt Grzegorza, Hugo, Salomei	Od świętej Salomei zima jest w nadziei.
18 So Tomasza, Romana	Gdy w listopadzie wody się podniosą, to snadź w zimie deszcze roszą.
19 N <i>Elżbiety, Seweryna</i>	Na świętą Elżbietę bywa śnieg nad piętę. Zjawia to Elżbieta święta, czy ta zima będzie cięta.
20 Pn Feliksa, Rafała	Jeśli kret w listopadzie jeszcze późno ryje, na Nowy Rok komar wpadnie w bryję.
21 Wt Janusza, Konrada, Rufusa	Dwudziesty pierwszy listopada pogodę zimy zapowiada. Gdy pogoda w Ofiarowanie, ostra zima nastanie. Jaka pogoda w Ofiarowanie służy, taka się na całą zimę wróży
22 Śr Cecylii, Marka	Gdy na świętą Cecylię grzmi, rolnikom o dobry roku śni.
23 Cz Adeli, Felicyty, Klemensa	Listopad ciecze, marzec nie podpiecze.
24 Pt Walentego, Flory, Jana	Deszcz w połowie listopada, tegi mróz w połowie stycznia zapowiada.
25 So Erazma, Katarzyny	Jak się Katarzyna głosi, tak się Nowy Rok nosi. Katarzyna dzień jaki, cały grudzień taki .
26 N <i>Jezusa Chrystusa Króla Wszehświata</i> <i>Konrada, Leonarda</i>	W połowie listopada deszczy, w połowie stycznia trzeszczy
27 Pn Waleriana, Wirgiliusza	Gdy listopad z deszczami, grudzień zwykle z wiatrami.
28 Wt Zdzisława, Jakuba	Kiedy Zdzisiek rano szroni zima jest w zasięgu dłoni.

29 Śr Błażeji, Saturnina	W listopadzie mróz, szykuj w marcu wóz.
30 Cz Andrzeja, Fryderyka	Gdy święty Andrzej ze śniegiem przybieży sto dni śnieg w polu leży . Kiedy na Andrzeja poleje, cały rok nie w porę rolę moczy, suszy. Gdy w Andrzeja deszcz lub słońce, w grudniu drogi bez błota

opracował: Jacek Kwiatkowski

źródło: www.rozaniec.eu

www.kalbi.pl/przyslowia-polskie-na-pazdziernik

Drogi księżu Andrzeju –

*Z serdeczną pamięcią dla Twojej po-
sługi i życzliwości redakcja składa
szczerze życzenia obfitości Bożych
darów w służbie Bogu
i Kościołowi – w zdrowiu, radości
i nadziei.*



Śp. ks. Józef Dominik we wspomnieniach Anny Uljasz i Andrzeja Piszczka

Kiedy i jak powitała go parafia?

- W sierpniu przybył nowy wikariusz- ks. Marcin Mikulski. We wrześniu tego samego roku 1996 zapukał do drzwi plebanijnych ktoś, kogo uznałam za wędrowca potrzebującego odpocząć czy posilić się. Ubrany był w brązowy płaszcz ściągnięty paskiem, wyglądał skromnie i wspierał się na rowery – składaku, który, jak się później okazało, był dośmiertnym środkiem transportu.
- Czego chcecie – zapytała pani Ania.
- Jestem księdzem.

Spojrzałam podejrzliwie, wspomina, ale zauważyłam dłonie czyste, wypie-

łęgowane. Skontaktowałam się telefonicznie z księdzem proboszczem i powiedziałam, że zjawił się ktoś i twierdzi, że jest księdzem. Tak, tak- odpowiedział - miał przybyć do naszej parafii. Proszę go ugościć!. Odtąd polubiliśmy się.

Czy był rozmowny?

- Tak, lubił rozmawiać. Szczególną cechą tych rozmów było przyprowadzanie ich anegdotami i szczerym śmiechem. Wspomnienie pani Ani potwierdza pan Andrzej Piszczek i uzupełnia często powtarzanymi przez ks. Józefa przestrogi: Nie wolno narzekać! Nie można się skarżyć!

Jeśli Pan Bóg jest na pierwszym miejscu, wtedy wszystko będzie na właściwym miejscu. Taka jest prawda i innej nie ma.

Gdzie i w jakich sprawach wyjeżdżał co dzień?

Obydwoje rozmówcy stwierdzają, że istotnie tak było. Wiele osób spotykało go na ścieżkach i drogach parafii, także na ulicach Nowego Sącza. Niemal całe swe kapłańskie życie budował kapliczki i stawiał krzyże. Własnymi rękami murował groty i postumenty, czynił to jak fachowiec. Oczywiście, okoliczni ludzie wspomagali go. Czynił to w wielkiej pokorze. Wykonane „budowle” pielęgnował – obsadzał krzewami i kwiatami. Prawie zawsze do rowera przymocowana była teczka lub worek upakowany sadzonkami. (Sama natknęłam się o zmierzchu na niego, gdy czyścił teren wokół kapliczki pod wzgórzem kościelnym: okryty płaszczem czy peleryną, odwrócony od drogi, pochylony, zdał się ukrywać przed ciekawych wzrokiem. Rozpoznany, jakby się zmieszał i stanowczo odrzucił proponowaną pomoc).

Czy starał się o samochód?

- Nie! - Odpowiadają jednym głosem. Nie posiadał prawa jazdy i nie starał się o samochód. Wystarczył rower.

Odwiedzał rodzinę?

- Odwiedzał często, miał jedną siostrę i kilku braci. Na ojcowiznie w Chruślicach wybudował kompleks kapliczek i krzyży. Niemało miał kłopotu z władzami, które szukały powodu, by zakazać lub utrudnić te przedsięwzięcia.

Pod koniec życia ufundował i doprowadził do obsadzenia duże, z daleka widoczne krzyże na cmentarzach: w Gołąbkowicach, w Marcinkowicach i w Rdziostowie.

Skoro był rezydentem, miał słabe zdrowie. Czy narzekał?

- Tylko zaufanym mówił o swoich kłopotach zdrowotnych. Odwiedzał lekarzy, utrzymywał dietę. Starał się cały dzień być na powietrzu. Stąd wyprawy rowerowe i wieczorne spacerunki wokół kościoła.



Czy był wymagającym stołownikiem?

Pani Ania zaprzecza: wszystko jadł co mieściło się w jego diecie. Najbardziej lubił naleśniki i pierogi. Pamiętałam o tym, szczególnie przy piątkowych obiadach. Byłam tak przyzwyczajona do tego, że nawet wtedy, gdy już nie żył, zabierałam się do zrobienia ciasta.

Jak długo chorował?

Pan Andrzej wraca pamięcią do przeszłości. Właściwie - tak widocznie, poważnie wtedy, kiedy poddawał się badaniom szpitalnym, były to dwa miesiące. Był wyraźnie osłabiony, ale stawał mężnie i pokornie przy ołtarzu, by współcelebrować Mszę św.

Pan Andrzej dodaje, że był patriotą. Kochał Polskę i nie tolerował komunizmu, wskazując na tkwiące w nim wielkie zło.

P.S.

W mojej pamięci zapisała się jego nauka sprzed lat: *Zamiast kupować na grzezb drogie kwiaty, lepiej zamówić Mszę św. Za zbawienie duszy.*

Wydaje mi się, że od tego momentu zaczął rozpowszechniać się zwyczaj zamawiania intencji Mszy św. przez żałobników.

Spisała te wspomnienia E. Wróbel.

Kochane Dzieci...

O Papieżu Polaku dla dzieci

c.d. opowieści ks. M. Malińskiego

Koniec wojny

18 stycznia 1945 roku wchodzą do Krakowa wojska radzieckie. Cały naród przystępuje do usuwania gruzów, odbudowy normalnego życia. Również klerycy pomagają remontować najpierw rezydencję biskupią, a potem budynek Seminarium Duchownego. Tu też zrzucone dachówki, wybite szyby, ale i opalone parkiety, wszystko zabrudzone i odrapane.



Karol wraz z kolegami szkli okna, wynosi na strych dachówki, szlifuje parkiety, porządkuje bibliotekę. Równocześnie rozpoczyna normalną pracę Uniwersytet Jagielloński. Wydział Teologiczny zaczyna działać jako jeden z pierwszych. Chociaż w salach jeszcze zimno, nie ma dostatecznej liczby krzeseł ani ław, biblioteka nieuporządkowana – została przecież przez Niemców częściowo spalona, częściowo rozkradziona.

W maju 1946 roku Karol kończy czwarty rok studiów. Po wakacjach arcybiskup Sapieha wzywa go do siebie.

- Nawiązałem kontakt z moimi kolegami w Rzymie. W końcu spędziłem tam wiele lat. Uzyskałem dwa stypendia w Kolegium Belgijskim. Pospiesz więc do Rzymu na dalsze studia.
- Ale ja ukończę piąty rok dopiero w maju. Teraz październik.
- To nadrobisz w Rzymie. Stypendium macie od 1 października.
- Z kim miałbym jechać, jeśli wolno spytać?
- Ze Staszkiem Starowiejskim.
- On zaczął dopiero trzeci rok, czyli teologię.
- No właśnie, tam będzie studiował teologię. Może kiedyś będzie biskupem. A ty zrobisz kurs doktorancki..
- To znaczy, miałbym tam robić doktorat ?
- Najpierw skończysz teologię, potem zrobisz roczny kurs doktorancki i zaczniesz pisać doktorat. Temat omówisz z księdzem profesorem Ignacym Różyckim. Po dwóch latach wrócisz do Krakowa. I jeszcze jedno. Chcę, żebyś wyjechał już jako ksiądz.
- Ale święcenia kapłańskie otrzymam dopiero w maju.?
- Przyspieszymy. Otrzymasz je 1 listopada.
- Nie mam jeszcze święceń subdiakonatu ani diakonatu. A to już październik.
- Przyspieszymy. Jeżeli na wszystko się zgadzasz.
- Zgadzam się. TylkoJa myślałem., czy moje miejsce nie jest u karmelitów bosych?
- Wrócisz, będziemy się zastanawiać.

1 listopada 1946 roku, w uroczystość Wszystkich Świętych, arcybiskup Adam Sapieha udziela Karolowi święceń kapłańskich w kaplicy na Wawelu, w romańskiej krypcie św. Leonarda.

„Różaniec do granic”

z Wysokiej - najwyższego szczytu Pienin – aby nas usłyszał i zobaczył cały świat

Inicjatywa modlitwy różańcowej wokół granic Rzeczypospolitej zainicjowana przez świeckich a poparta i zorganizowana przez Episkopat i lokalne kościoły przyniosła wielkie owoce. Autokary z całej Polski zjeżdżały do granic. Rozmodleni i pełni nadziei pielgrzymi zjeżdżali do kościołów stacyjnych rozlokowanych najbliżej granicy. Msza święta, adoracja Najświętszego Sakramentu, potem chwila na odpoczynek i ruszamy w kilku kierunkach, ale zawsze ku granicy, by tam zacząć odmawianie 4 części różańca: za świat, Europę ale przede wszystkim za naszą odradzającą się Ojczyznę, za nasze sprawy i nasze osobiste intencje, z którymi zdążaliśmy na szlaki graniczne.

Mimo iż pogoda była niepewna a sobota nie napawała energią (przecież lepiej odpocząć w wygodnym fotelu przed telewizorem lub komputerem lub znaleźć jakieś kiepskie wytłumaczenie, że to czy tamto).

Ruszyliśmy w sześć osób do Jawork (niedaleko Szczawnicy), tam wcześniej zalogowaliśmy się jako uczestnicy w różańcu do granic a kościół w Jaworkach był naszym kościołem stacyjnym (Piwniczna, Kosarzyska, Muszyna, Krynica czy Sromowce to parafie przy naszej południowej granicy, gdzie również zdążali pielgrzymi różańcowi).

W głębi duszy byłem usatysfakcjonowany, że jeszcze się nam „chce” a wszechwładny bożek „wygoda” nie podciął nam skrzydeł pielgrzymich.



Początek różańca przy schronisku na Durbaszce

Po pieszym dotarciu do młodzieżowego schroniska na Durbaszce, gdzie miał się rozpocząć różaniec, ujrzeliśmy z dala tłum kilkuset osób, który choć zmoknięty i zmarznięty, radośnie oczekiwał na rozpoczęcie. Wśród nich zauważyłem panią Celinę Garbacz wraz ze znajomymi, która, jak zawsze, jest tam, gdzie jest jakaś cenna inicjatywa modlitewna i może być przykładem dla tych co chcieli a zwątpili – ona wytrwała.

Pierwsza część różańca prowadzona przez młodego księdza z Krościenka przy schronisku a potem wyjście kilkaset metrów wyżej już na granicę polsko – słowacką. Idąc ku górze, mijały mnie osoby młodsze i starsze, siostry zakonne i dzieci, ludzie w butach trekkingowych i mokasynach, ubrani odświętnie i turystycznie, pielgrzymi z Krakowa, Warszawy, Wieliczki, Kielc, Porąbki Uszewskiej i z różnych okolic Polski. Jednoczył nas jeden cel - dobro Ojczyzny i umiłowanie modlitwy różańcowej, pomostu między niebem a ziemią. Matka Boża przypomniała nam to w Fatimie. Drugą i trzecią część różańca odmalowaliśmy zwróceniem twarzą ku północy w stronę Polski, trzymając się za ręce – tworząc kilkusetosobowy łańcuch żywego różańca. Głośne, wyraźne, bez odrobiny wstydu, na przekór temu co się lansuje w laickich mediach o zabobonie i ciemnogrodzie, jak byśmy chcieli wykrzyknąć, że różaniec potrafi zbawiać cały świat. Przypomniały się mi słowa spotu, który zachęcał do udziału w tym wydarzeniu. Jesteśmy bogaci, wykształceni, zadowoleni i asertywni – a tak bardzo samotni i rozbici wewnętrznie jak nigdy dotąd – to chyba prawda, z którą należy się każdemu z osobna zmierzyć.



Różaniec do granic na granicy polsko - słowackiej

Na granicznym szczycie pozostała duża część pielgrzymów a dwie mniejsze grupy z przewodnikami podążyły z różańcową modlitwą w stronę Paleni-

cy i moja dziesięcioosobowa grupka w stronę Wysokiej. Idąc, rozważaliśmy tajemnicę i odmawialiśmy pozostałe części różańca. Na tarasie widokowym Wysokiej (1050 m n.p.m.) modliliśmy się ostatnią częścią różańca i odśpiewaliśmy pieśń „Czarna Madonno”. Wynagrodzeniem dla naszego trudu było piękne słońce, które oświetliło panoramę Beskidu Sądeckiego i Słowacji, barwnych jesiennych lasów mieniących się w kolorach tęczy, która pojawiła się na horyzoncie. Podczas podejścia pod Wysoką mijaliśmy całe grupy i pojedynczych pątników z różańcem w ręku – było to niecodzienne, głębokie przeżycie.



Wysoka – stacja końcowa i rozestanie

Idąc w stronę wąwozu Homole po zakończonym różańcu, nie sposób było nie zauważyć wielkiej radości, życzliwości, otwarcia wśród osób idących z nami. Ubłoceni i zmęczeni (podobnie jak po EDK) w luźnych rozmowach, które się przewijały, okazało się, że jest potrzeba cyklicznej kontynuacji tego wydarzenia. Ludzie tego potrzebują, aby znaleźli wewnętrzną równowagę, aby wyprosić łaski, a także poznać i spotkać się z innymi. Obok nas podążała pani, która jest profesorem na uczelni krakowskiej i zna kilka języków, w tym włoski, hiszpański i portugalski (kilka razy wędrowała słynną drogą Św. Jakuba). Modliła się wraz z nami pani, która przygotowywała scenografię do filmów Hoffmana, Romana Polańskiego (wymieniła tytuły: „Ogniem i mieczem”, „Pianista”, „Lista Schindlera”) - obydwie dały przykład głębokiej wiary i modlitwy.

P.S A jak z Twoją kondycją duchową, siostró i bracie? Czy na drugi rok będzie nas jeszcze więcej? Jest za co Bogu dziękować, jest o co prosić, tylko musi się mi chcieć. „A mówią: chcieć to móc”. Pielgrzymi: Patryk, Karolina, Kinga, Karol, Magdalena, Robert

Kącik poezji

„Odetchnij”

powkładaj myśli
w swoje słowa
jak grosik do kieszeń
aż się uzbiera
złoty skarb
a potem dziel go
sercem między
tych co potrzebą
wsparcia ,
to wszystko
dla Jezusa zrób

właśnie
pokłonił mi się
słonecznik
opuszczając
złotą główkę
życząc mi
dobrego dnia

Maria Pinińska

„Ślad, którego nie rozmyje deszcz nie rozwie- je wiatr” ..

Bóg z Tobą
Droga śp. Mario
artystko
Bóg zapłać
za ten piękny
dar – wspomnienie
Św. Jana Pawła II

.Na miejscu
Twego spoczynku
niech zapłonie

znicz moich słów
wznoszonych
do Pana Boga
w intencji Jemu znanej

Maria Pinińska

ps. Wiersz dedykuję Pani Łucji Wróbel – siostrze śp. Marii Zajączkowskiej- autorki obrazu – haftu , zamieszczonego na pierwszej stronie „Nasza Wiara” nr.235.

warta.....

*Im już zgasły płomyki bytności mil-
czą gdyż przeszli most śmierci w ciszy,
lecz na kliszach pamięci zostaną i w
wspomnieniach się echo ich słyszy.*

*Teraz inny płomyczek im świeci,
tańczy z wiatrem do jego szumności
dojąc cichą nadzieję, że kiedyś każdy
z nas w domu Pana zagości.*

*I pospołu przy stole siądziemy, wszy-
scy razem wraz z tymi co cisi, tak jak
wieczór przy stole siadają po modli-
twie swej w klasztorach mnisi
I będziemy znów dzielić się jadłem,*

*lecz na razie łza smutku twarz kraje
zaś w jasności co bije od znicza mały
ognik na warcie zostaje.*

Anna Piniańska Kordyś



.....11... listopada....

.....raz....dwa.....trzy...
 ..magia.....trzech.....cyfr..
i..Polska...wyłania ...się..
 z....mgły...
 ...ciemnej...wręcz....głuchej.....
 ..nikt...nie...słyszał...
 .wołania....narodu...
 .i...kajdan.....brzęczenia.....
 ...z....niebytu.....lecz....
 ...kraj...istniał..
przetrwiał.....naród.....
 ...bo...w...myślach...
 wielu....Polaków..
 ...zastygły.....trzy...słowa...
Bóg.. z...nami..
 .każdy..Polak...w...niewoli..
 ...powtarzał.....
 ...Honor..
 ...zawsze...był...
 ...najważniejszy....
dla.....ojców...naszych..
 ...wiara....trwała..
 ...krzepiła...przez...lata...
Ojczyznę...wolną...datą.....
błogostaw
 ..nam.....Panie.. .
 ..po...głuchej...nocy..
 ...nastał...dzień..
niepodległości...
 .nasz...kraj....doczekał...się...odmiany.
żaden...sojusz..
 ..pokoju...naszego...nie...zakłóci....
 ...biało...czerwone..
 ...barwy...wspaniałe..
 ..dumnie....powiewają..
 ...nad...krajem...
 niech....nasze...dzieci..
spokojny ...sen...mają..
 ...legioniści...

..na...marcinkowickim...cmentarzu..
 ..walczyli....wierzyli....życie..oddali...
 ..kapitan....Miłko..
wraz.....z....szczęcioma....walki...
 druhami..
 ..spokojnie...śpią...snem...wiecznym..
 .oddajmy...hołd...
 .przodkomwalecznym..
 .w...to...święto...
 ..zaświećmy....im...znicze ..
niech.... wiedzą ...
 że...marcinkowiczanie..
 pamiętają...
 .o....mogiłach...
 ..nie... zapomnieli..
dzielnych ..żołnierzy..
 dlategoja...i....Ty...
 ..kwiaty...i...wieńce..
 w...podzięcie ...składamy..... ...za...
 wolną...
Ojczyznę...
 ...za...którą ..oni....legioniści..
 ..życie oddali...
jak....za...świętość...najwięk-
 szą.....
 ..bo...jej...bronić..
 ...ślubowali...

Zenon Tabor



...chryzantemy...to...nie...smutek...

...już...większość...kwiatów...
 przekwitła..
 ..nadchodzi...czas...chryzantem..
 ..pięknych...kosmatych...kolorowych..
 ..złocistych.....białuch...czerwo-
 nych.....i...fioletowych.....
 już...jesień...
 ...łzy...smutku...listopada...
 ..ludzkie...twarze...żłobią...
 ..za...tymi.....co...odeszli
 ..w...nieznany..ludzki...światy..
 na..grobach...zastawiamy..
 o...nich....pamięć..i....
 ...te.....ślizne...kwiaty...
 .palimy.....znicze..
modlitwy.
 ..w...ciszy...szeptamy..
 ..za...tych...co...już...odeszli.

...za....rodziny.
 .matki.....sąsiadów...żony..
 ..braci...
legionistów..
 ...poległych..
 ...wrogów...
 ...Niemców...i...moskali.
 ...co...rozkazy ..dowódców..
 pod...Pasternikiem...
 ...wykonywali.
 .pacierze...także...mówmy..
 .za...tych...co...mógł..
 .nie...mają...wcale..
 ...teraz...leżą..na...polskiej...
ziemi.....
 ...na...równi...ze...zwycięzcami.....

Zenon Tabor

.....marcinkowicki..cmentarz.....

...koniec...października...
 .żegnamy...skwarne.....lato...
listopad..
 .deszczem...nas...powitał..
 .i.....chłodem.. już/.....
 .zawiąło...na..
 .marcinkowickim.....wzgórze..
 ..Pasternikiem...zwanym.....
 ...stoją...tam...mogily.
 ...na...dwóch...cmentarzach..
 . w...rzędy..ułożone..
 ..groby....legionistów...
pierwszej....wojny...pamiątka.. .
 .nieto...wyżej...park...cmentarny..
 ...teraz...pustynia....bez...drzew.i....
 krzewów.....

...gdzie..w...mogiłach...leżą..
 nasze...matki...ojce...dzieci..mężo-
 wie...żony..
 ...rózaniec...cześnie...pierwszą...
 ..słychać...przyciszony..
 ..głos...dzwonów...w...miejscowym...
 kościele.
procesja...idzie..
 ..śpiew.....słychać..
 ...wieczne...odpoczywanie... .racz...
 dać... im....Panie..
 z...drzew...nie...spadają...liście....
 ..szelestu...ich....nie...słychać...
 ..wiatr...zgarnia...je..
 ..na...groby...naszych.....zmarłych.....
 ...ukryć...chce...głupotę...tych.....

.....co.....urok.....cmentarza.. .w..
 pustynię...zamieniła..
teraz...tam...udziałowiec...halniak..
 ...hula.....po...mogiłach.....
 ..przewraca...kwiaty.....
świeczki...gasi..
 ...wieńce...z...krzyży...obdziera...
 .łzy...na...policzkach...suszy.
 .bo....smutek...nadal...został..
 ...mrok...tuli..
 ..żałość
 ..za..zmarłymi..
a.....ci....co...
 ..stoją....nad...grobem....

.w...milczeniu..i...zadumie..
 ..myślami...są..
 .w...tamtych...świecie..
 ...w...życiu...wiecznym...
 ..czas.
tam...znaczenia...nie...ma.. .dla...
 tych...co...już...odeszli.....
sen...skleń...oczy..
 ..śpią...snem...wiecznym..
na...cmentarzu ...
 ..gdzie...
 ..pełno...krzyży..
 ..smutku...leż...i...niemocy.....

Zenon Tabor

....Na.....cmentarzu...cisza

.....cisza...drzewie...na...cmentarzu...
 ...szelost...liści...syk...lampionów..
 ..świeczka..
 ..gaśnie...
 ..człowiek...stoi...miedzy.
 ...nagrobkami,....mogiłami

.. dzielącymi....śmierć...od...życia..
noc...od...dnia..
 ...czas...mija...
 ..pamięć.....pozostaje.
smutek...żał...
pustka.....



...oddziela...dwa...światy...
 ...żywych...i...umarłych..
 ...bo...wierzę...że...życie...jest... trwa-
 łość...nieskończone...i...tajemnicze..
 ...dwa...razy...żyjemy...
 ..idziemy..
 w...to...drugie.
 ..życie..
nikt...nie...zna.....tamtejszego.....
 ...dlatego...tak...bardzo..
załujemy...dnia...dzisiejszego...
 ...nasyć...się...nim...chcemy...
 .nie... spieszymy...się..
 ..oddać...nocy..
nasze...zniszczone ...ciało..
 .z...doczesnymi...problemami...
 .choć...wiemy...
 ...że...obudzimy...się...o...świecie.
uduchowieni...doskonali... ..zo-
 stawimy...na...chwile.....

.bliskichznajomych .
 ..zmarłych...
 ...przespacerować...alejkami...
 .uzmysłować...sobie...próbujmy. ..dla-
 czego...i...po...co..
 ..raz...cię...życie...pieści.
 ..a...drugi...raz...
 .obdarowuje...niemocą..
 .tyle...smaków...i...barw...ma...
 ...życie..
 ..pod...nogi...rzuca...rękawice.
 ..wyzwanie...przyjąć...należy..
 .w...pokorze...stajesz.
 ..w...ciszy...cmentarza...
 .dzień...umiera..
 ...trzy...prawdy...zostają..
miłość...nadzieja...
 ...wiara.
 ...w...rzeczywistość...się...zamieniana..

Zenon Tabor

.....listopadowe.. ...wspomnienia...

...listopadowym...chłodem...zawiało
 ...smutek.....ogarnął...moje...ciało..
 ...czuję...po...plecach.....dreszcze..
 ...stoje...nad...grobem...
wysłuchuję ...się w
słowa...modlitwy..
 .które...wiatr...odmawia..
liści...szelestem...
 .dokładam...swoje...pacierze.....
 ...nieudolne...
 ...melancholiq..
 .jesienną.....szyte..
 .ich...lekkość...umknęła .
 ..w...wieczornym...
 ...chłodzie..
 ..w...wilgotnym...szarym..

.powiewie..
 .gnębią...mnie.....myśli...smutne..
 ..płomień...świecy..
 .światelko...dla...bliskich..
 ..kwiat...żywy..
 ...czy...to...wystarczy..
 zmarłym... milczącym...
 .czas...się...zatrzymał..
 .w...mojej...głowie...
 ...tłoczq...się...wspomnienia.....
 ..w...moim...sercu...będq...wciąż...
 żywe.
 ..póki...snem...wiecznym...
 ..nie...zasnę....

Zenon Tabor

.....fotografia....pamięci.....

...patrzę..
 ..na...Twoją...fotografię..
mam...ją..
 tak ...blisko ...
 ..przytulam....do...policzka..
 . .cicho...szepczę..
 . .cóż..
nie...mam...nic..
 ..a. ..mam...jednak..
 ...wszystko...twą.....
miłość..
jeszcze..
 . .raz....bym...chciał.... .
ją.....przeżyć..
 .. lecz...teraz..
 ..tylko....o...niej..
 ..mogę....pomarzyć..
 ..szukać..
po...omacku..
 ..bez.....promyka..
nadziei.....
kurczowa...trzymać...się...
 ...schematu....
 . .niechcę..
 ..nie...mogę..
myślę...jednak..
czym...się...roźni...
 ..czerń...od...bieli...
 . .noc...od...dnia....

... śmierć...od...życia...
 ..to...prawda...
 ...tak...zawsze...jest.....
 . .ale..
 ..czy...musi...tak...być.....
zawsze..
 ...ja...żyję...nadzieją...
Ty..
żyj...miłością...do...Boga
 ...Wszchemocnego..
 ..o ...jutro..
 ..nie...pytaj... ..
 ..nie...mogę...odpowiedzieć..
 ..skąd..
 ..blask...księżycy..nadal..
tkwi...w...Twoim...spojrzeniu...
 ...czy...tylko...dlatego..
 ..że...ja...
 w....dłoni.....ściskam....
 ..pamięć....o....Tobie.....
 ...moim.....Wspomnieniu...
owinięte.....bezpiecznie..
 ..tęsknotą...
 ..nie.....pytaj...mnie..
 ..o...wczoraj.
 nie.....pamiętam... .
 ..a...dziś..
 ...trwam....w...otępieniu...

Zenon Tabor

O uroczystości Wszystkich Świętych i Dniu Zadusznym słów kilka

Już od tysiąclecia ludzie modlą się za zmarłych, wierząc, że zdobędą w ten sposób dla nich miejsce wiecznego życia po śmierci, gdzie nie dosięgną ich już cierpienia i trudy codzienności. Tradycji i kultu tego święta należy się jednak doszukiwać w kulturze naszych prastawiańskich przodków, którzy pogańskimi obrzędami i wierzeniami wspominali bliskich zmarłych.

Dzień Wszystkich Świętych ustanowił w 837 roku papież Grzegorz IV ku czci wszystkich świętych i męczenników. W tym dniu całą swoją uwagę nie skupiamy tylko na tych, którzy zasłynęli swoim oddanym Bogu życiem (św. Faustyna, św. O. Pio, św. Jan Paweł II), ale kierujemy nasze myśli ku tym, których imienia nie znamy, a którzy wiernie podążali ścieżkami Chrystusa, w prawdzie i miłości. Uroczystość ta ma za zadanie wzbudzić w wiernych chęć przemiany, duchowego doskonalenia się, aby i oni mogli zostać kiedyś okrzyknięci świętymi, będąc jednocześnie dumą Kościoła i uosobieniem prawdziwej misji życia na ziemi. Dla chrześcijan powinien być dniem radosnym, gdyż wspominamy tych, którzy przykładem swojego życia zapisali się w wiecznych kartach historii Kościoła. Podczas tego święta rozbrzmiewają organy i dzwony, a księża celebrują Mszę świętą w białych, uroczystych szatach. 1 listopada tłumy Polaków niosą w jednej dłoni wiązanek kwiatów, a w drugiej – znicz z jarzącym się wewnątrz ogniem jako symbol żywej pamięci i nieustannej łączności ze zmarłymi.

Zwyczaj ten znalazł swoje podstawy w jednym z obrzędów pogańskich dziadów. Palono wtedy ogniska na rozstajach dróg, aby wędrowne dusze z łatwością mogły dostać się do rodzinnych domów, gdzie, według wierzeń ówczesnej ludności, spędzali noc, przebywając wśród bliskich. Wierzyli, że ogień miał również moc odstraszenia demonów i zjaw, które, nieproszone, nawiedzały pobliskie wsie. Warto wspomnieć o innych obrządkach i rytuałach, które są podłożem dzisiejszego Dnia Zadusznego. Podczas wspomnianych wyżej dziadów, z którymi wiąże się przede wszystkim wschodnie tereny Polski, Białoruś oraz Rosja, wierzono, że zmarli powracają do dawnych osad, odwiedzają pola, przemierzają sady. Był to czas łączności świata pozaziemskiego ze światem żywych. Ludzie ufali, że godnie i obficie przyjmując wędrowne dusze bliskich, zapewnią sobie ich przychyłność, a im pomogą doznać spokoju w zaświatach. W tym celu kobiety przygotowywały ucztę, którą spożywano albo w domach, albo na cmentarzach - bezpośrednio przy grobach zmarłych. Do kieliszków rozlewano wódkę, częstowano jajkami, kaszą, miodem. Wierzono, że dusze posiłały się tym, co ludzie celowo upuścili. Wieśniacy, przy-

gotowując się do przyjęcia zmarłych przodków, stroili stoły białymi obrusami, piekli chleby. Wśród odbywających się obrzędów panowało wiele zakazów dotyczących wykonywania prac i czynności, które zakłóciłyby spokojny pobyt dusz na ziemi. Kobietom nie wolno było szyć, tkać, gdyż mogłyby one uwiązać duszę, skazując ją na wieczne przebywanie wśród żywych i uniemożliwiając jej powrót na tamten świat. Nie tolerowano również głośnego zachowania przy stole, które przestraszyłoby krążącego po kuchni zmarłego. W bogactwie pogańskiego misterium nie można zapomnieć o istotnej roli żebraków-dziadów uważanych przez prasłowiańskich przodków za łączniki między tamtym światem a codziennością żywych. Zwracano się do nich z prośbą o modlitwy, w zamian ofiarując jedzenie czy specjalnie przygotowane na tę okazję pieczywo. Tak więc dawna kultura, jej obyczaje i wierzenia dały początek dzisiejszemu Dniowi Zadusznemu, który obchodzimy 2 listopada. Wybrano ten miesiąc, ponieważ odgradza jesień od zimy. Dawniej wierzono, że granica to sfera wykraczająca poza rozum ludzki, co utożsamiano ze śmiercią. Wilgotne, ciężkie od chmur, jesienne powietrze wypełnia ponury nastrój: milkną kościelne instrumenty, wierni żarliwie modlą się za dusze przebywające w czyśćcu, a kapłani, ubrani w czarne szaty, wyczytują nazwiska zmarłych w tzw. wypominkach. Tradycję owego święta zapoczątkował w 998 r. św. Odylon, przeor opactwa benedyktyńskiego w Cluny we wschodniej Francji. Dzień Zaduszny to czas, kiedy naszą modlitwą, postawą możemy wiele zdziałać, pomagając nie tylko bliskim zmarłym, ale wszystkim duszom, oczekującym w czyśćcu na wejście do bram nieba. Czyniąc to, nie tylko dbamy o wieczną radość zmarłych, ale również doskonalimy własną duszę. Jak mówi św. O. Pio: „Musimy modlić się za dusze w czyśćcu. To niewiarygodne, co mogą one uczynić dla naszego duchowego dobra”.

Na świecie istnieje około dwieście państw. Każde z nich może pochwalić się własną, indywidualną kulturą, tradycją, wierzeniami i religią. To zadecydowało o tym, że obchodzony w Polsce Dzień Zaduszny różnić się będzie od meksykańskiej Dia de los Muertos. Wielobarwność panujących w dzisiejszym świecie obrzędów i obyczajów sprawia, że warto udać się w podróż po całym globie, odkrywając i rozszyfrowując tajemnice kultu rozmieszczonych na lądach i wśród oceanów państw. Pierwszy mój punkt na mapie, to leżąca na kontynencie azjatyckim Japonia. Obchodzony w połowie sierpnia festiwal ku pamięci zmarłych – O-bon zreszta miliony Japończyków. Wierzą oni, że duchy przodków powracają wtedy na ziemię i odwiedzają krewnych. W większości miast odbywają się lokalne festiwale połączone z tradycyjnymi tańcami Bon-odori. Wzdłuż rzek dryfują lampiony, które mają zaprowadzić dusze zmarłych tam, skąd przybyły. W meksykańskiej kulturze nieco inaczej postrzega się święto tych, co odeszli. Pod nazwą Dia de los Muertos kryje się uroczystość podzielona na dwie części: 31 października poświęcony jest dzieciom, które

Meksykanie nazywają „aniołkami”, a 1 i 2 listopada – dotyczy dorosłych. W porównaniu z polskim Dniem Zadusznym Dia de los Muertos to bardzo barwne, radosne i energiczne święto. W witrynach sklepowych pojawiają się figurki w kształcie szkieletów, upiórów i trupich czaszek. Tworzone są wtedy ołtarzyki powitalne wypełnione po brzegi kwiatami i jedzeniem z umieszczonym pośrodku zdjęciem zmarłego. Rodziny bardzo często biesiadują na grobach przez całą noc. Zmarłe dzieci obdarowuje się zabawkami. Ostatnim, nie mniej interesującym sposobem świętowania uroczystości Wszystkich Świętych jest wspomnianie zmarłych według boliwijskich Indian. Na tę okazję przygotowują oni specjalne chlebki w kształcie zwierząt i ludzi. Symbolizują one przybywające dusze. Zgodnie z wierzeniami Indian wypieki pełnią różne role. Jako przykład można podać chleb w kształcie drabiny, która ma przetransportować zmarłego na ziemię. Boliwijscy Indianie wierzą, że życie jest pewnym etapem w istnieniu człowieka, a śmierć – wyruszeniem w długą podróż.

We wspomnianiu zmarłych nie liczy się to, w jaki sposób skierujemy ku nim nasze myśli i modlitwy. Nie jest ważne to, na której części globu uczcimy ich obecność. Mimo różnic między polską uroczystością Wszystkich Świętych a japońskim świętem O-bon łączy je wspólny motyw i cel działania: by pamiętać o zmarłych nigdy nie zaginęła, a ich dusze radowały się w wieczności, niezakłócone problemami i cierpieniem codziennego życia.

Natalia Mroczek

Z parafii, kraju i ze świata

W niedzielę 1 października w naszej parafii odbyły się dożynki parafialne. Podczas uroczystej Mszy św. o godz. 11:30 dziękowaliśmy Panu Bogu za tegoroczne plony oraz zbiory. Święto to jest też okazją do złożenia wyrazów wdzięczności wszystkim rolnikom za ich ciężką pracę. Patronem dożynek parafialnych było Koło Gospodyń Wiejskich. Po uroczystościach kościelnych odbyła się wspólna biesiada. Na stole nie zabrakło chleba i wyrobów z chleba, miodu do posmarowania kromki oraz tradycyjnej kawy zbożowej.

* * *

7 października, w Święto Matki Bożej Różańcowej a zarazem w pierwszą sobotę miesiąca w 140. rocznicę objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie oraz 100. rocznicę objawień fatimskich, w całej Polsce została zorganizowana akcja „Różaniec do granic”. W ramach tej inicjatywy w 320 kościołach na tere-

nie 22 diecezji na obrzeżach kraju ludzie modlili się o pokój dla Polski i całego świata. Przy czym chodzi tutaj nie tylko o brak wojny na świecie, ale także o stan ducha. Modliliśmy się też o nawrócenie Polski i Europy do Chrystusa, bo głównym celem Kościoła jest prowadzenie ludzi do zbawienia. Dla nas miejscowością na granicy polsko-słowackiej były Kosarzyska, gdzie o godz. 11:00 w kościele parafialnym odbyła się Msza św., po której wierni udali się na Eliaszówkę na granicy polsko-słowackiej, by odmówić 4 części Różańca Świętego. Wielu naszych parafian także indywidualnie brało udział w tej akcji w innych miejscowościach. Ocenia się, że w inicjatywie tej w całej Polsce wzięło udział od 1 – 1,5 mln osób.

* * *

13 października po Mszy św. Odprawionej w naszym kościele parafialnym odbyła się tradycyjna procesja fatimska, która prowadziła tzw. „starą drogą”, czyli przez dzielnicę „Pod Dębami”. Procesja zatrzymała się przed kapliczką Jezusa Frasobliwego znajdującą się na skarpie kościelnej, gdzie miało miejsce błogosławieństwo figurą. Następnie figura Matki Bożej Fatimskiej została odprowadzona procesyjnie do kościoła.

* * *

Poprawia się bezpieczeństwo i komfort życia naszych mieszkańców. W połowie października zakończyła się budowa półtorakilometrowego odcinka chodnika na trasie Marcinkowice – Klęczany, przy bardzo ruchliwej drodze powiatowej Limanowa – Chełmiec. Zadanie zostało sfinansowane z budżetu gminy Chełmiec. Kolejnym etapem jeszcze w tym roku będzie budowa chodnika od Rdziostowa do Marcinkowic o długości 550 m, a w przyszłym roku z Rdziostowa do Chełmca o długości 1,6 km

* * *

Pożar strawił niemal całkowicie dom sześciuosobowej rodziny Wójsów z Marcinkowic na Łazach Górnych.

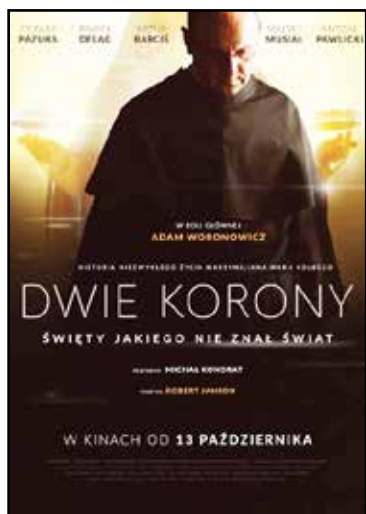
W niedzielę 15 października została zorganizowana przed kościołem przez wolontariuszy Caritas akcja zbierania ofiar pieniężnych na pomoc poszkodowanym. W obliczu tej tragedii parafianie byli bardzo solidarni i pospieszyli z ofiarną pomocą finansową dla tej rodziny. Poszkodowana rodzina dalej potrzebuje wsparcia finansowego. Swojego konta na potrzeby zbiórki użyczyło także Stowarzyszenie Koło Gospodyń Na Rzecz Wspierania i Rozwoju Wsi Marcinkowice.

* * *

Zaangażowanie duszpasterzy i licznych środowisk młodzieżowych w życie Kościoła budzi nadzieję – piszą biskupi w komunikacie z 377. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski. Oprócz formacji młodzieży tematami

obrad była m.in. działalność Caritas Polska, kwestia migrantów i uchodźców, w tym emigrantów z Ukrainy oraz rola kultury w ewangelizacji. Obrady biskupów odbyły się w dniach 13-14 października 2017 r. w Lublinie z okazji 100-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.). W związku z przyszłorocznym synodem biskupów, który będzie przebiegał pod hasłem „Młodość wiara i rozeznanie powołania”, Konferencja Episkopatu Polski ogłosiła rok 2018 Rokiem św. Stanisława Kostki, patrona dzieci i młodzieży. Biskupi, chcąc słuchać głosu młodych, proszą ich o wypełnienie specjalnej ankiety przedsynodalnej dostępnej na stronie www.synod2018.pl. W komunikacie biskupi wyrazili wdzięczność wszystkim zaangażowanym w działania Caritas Polska zarówno w kraju jak i poza jego granicami, szczególnie wolontariuszom i darczyńcom, którzy pomogli osobom poszkodowanym w nawałnicach. Biskupi dziękują wspierającym program „Rodzina Rodzinie”, dzięki któremu ponad siedem tysięcy syryjskich rodzin otrzymało pomoc. Podziękowali również za dotychczasową życzliwość okazaną osobom przybywającym z Ukrainy do Polski, Episkopat prosi o dalszą otwartość i gościnność wobec nich. W roku 100. rocznicy objawień fatimskich, 300-lecia Koronacji Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej i 140. rocznicy objawień maryjnych w Gietrzwałdzie, biskupi podziękowali za włączenie się w inicjatywę modlitewną „Różaniec do Granic”.

Fabularyzowany dokument o św. Maksymilianie Kolbe można było zobaczyć w październiku w kinach. „Dwie korony” to najnowszy film w reżyserii Michała Kondrata, który ukazuje nieznanę dotąd powszechnie fakty z życia o. Maksymiliana Kolbe, począwszy od jego dzieciństwa, aż do heroicznej śmierci.



W filmie można zobaczyć plejadę polskich aktorów m.in. Adam Woronowicz (jako ojciec Maksymilian Maria Kolbe), Cezary Pazura, Artur Barciś, Maciej Musiał, Antoni Pawlicki, Dominika Figurska, Sławomir Orzechowski, Marcin Kwaśny, Mateusz Pawłowski i inni. Muzykę do filmu skomponował Robert Janson.

(opr) Jacek Kwiatkowski

Na podstawie: www.sadeczanin.info, www.naszdziennik.pl, www.chelmiec.pl, www.diecezja.tarnow.pl

Opowiadki nie tylko przyrodnicze...

1. Na pewno więcej niż ZERO ...

Bez wątplenia zwierzęta posiadają choćby minimalny iloraz inteligencji, która objawia się na różne sposoby.

- Zwierzęta potrafią liczyć..?

W pobliskim Nadleśnictwie zainstalowano ostatnio dużą ilość foto-pułapek, które nagrywają nie tylko kłusowników, leśnych złodziei, ale także zwierzęta prowadzące nocny tryb życia. Między innymi jedna z kamer nagrała, jak lisica przyniosła swoim lisiątkom, a było ich pięć, pożywienie w postaci upolowanych mysz. Lisia matka popisała się nie tylko arytmetyczną wiedzą, ale również cnotą sprawiedliwej matki - bo i myszy, które przyniosła w pysku, było tylko pięć, czyli po równo dla każdego „dziecka”.

- Mała papuga „Pipi” świadomie (?) ułatwiała mi pracę w woliерze

„Pipi” - to imię otrzymała na użytek tej opowiadki - trochę przedwcześnie garnęła się do świata. Jeszcze nie była za bardzo opierzona, a już rodzicom uciekała z gniazda. Zagrożenie dla jej zdrowia i życia polegało na tym, że „Pipi” nie umiała jeszcze na tyle fruwać, żeby na noc powrócić do lęgowej skrzynki, a te niedawne październikowe noce były przecież bardzo chłodne. Żeby więc „Pipi” przez noc nie przeziębila się śmiertelnie, brałem patyk, którym delikatnie papużkę przybliżałem do siebie, by w końcu złapać ją do ręki i włożyć do gniazda. Otóż, gdy trzeciego dnia otworzyłem drzwiczki woliery i gdy „Pipi” zobaczyła patyk w mojej dłoni, sama zaczęła powolnym krokiem zbliżać się do mnie i jakby mnie prosić, bym pomógł jej wrócić do gniazda pod skrzydła rodziców.

- Są niekiedy bardziej od ludzi muzykalne i kurtuazyjne

Z papug, które są w naszej parafialnej woliерze, najlepszą pamięć muzyczną mają nimfy, zwłaszcza nimfa – Wacek. Kuba jest mniej muzykalny, ale za to bardziej towarzyski. Postanowiłem więc zdolnego „Wacka” wyuczyć melodii hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła” w ramach patriotycznej edukacji. W tym celu, dając jedzenie ptakom, przy okazji, wygwizdywałem melodię hymnu narodowego. Ku mojemu zdziwieniu „Wacek” zamiast zapamiętywać linię melodyczną hymnu, cały czas tylko kręcił głową... Zrozumiałem w końcu, o co mu chodzi..., bez wątplenia, prosił mnie w ten sposób, żebym przestał fałszować a jednocześnie może też chciał powiedzieć, że nie wypada hymnu wygwizdywać, bo to zbyt pospolity sposób muzykowania. Pamiętam z dzie-

ciństwa, że Matka nie pozwoliła nam gwizdać kolęd czy jakiś innych pieśni kościelnych, bo to, dzieci, jakbyście gwizdali na P. Boga.

2. Ławeczka Karskiego w Marcinkowicach

Pobył Jana Kraskiego w Marcinkowicach to dla nas wielki kapitał historyczno-turystyczny. Mieszkańcy miejscowości Kąty, gdzie Karski ukrył się po pobycie w Marcinkowicach, powołali specjalne stowarzyszenie, które zajęło się wytyczeniem „szlaku Karskiego”. Dlatego z inicjatywy oddolnej, przy Dębie Pamięci Karskiego na skwerku przy naszym kościele, planujemy w najbliższym czasie ustawić „ławeczkę” tego bohaterskiego emisariusza. Projekt zagospodarowania skwerku na użytek „ławeczki” wykonał już p. inż. Mariusz Tworek a pieniądze na jego zrealizowanie obiecał p. Zygmunt Berdychowski. Pomoc obiecały nam także inne osoby i instytucje. Myślę, że z realizacją powyższego pomysłu zdążymy przed zimą a może nawet przed Wszystkimi Świętymi.

Ks. Józef Babicz

Cmentarz pamięci

Listopadowym chłodem zawiąło, z drzew liście opadają, przyroda przygotowuje się do odpoczynku zimowego, a nas wszystkich ogarnia smutek, że lato się kończy i nastają dni, które niezbyt lubimy. Pierwsze dni listopada związane są ze świętem zmarłych, dlatego wyzwalają w nas smutek, żal, sentymentalną tęsknotę za przeszłością, ogarnia nas nostalgia listopadowa. Nostalgia ożywia w naszym umyśle wspomnienia i sprawia, że wspominamy osoby nam bliskie, znajome, możemy je ożywić w naszej pamięci i sprawić, że przez chwilę są z nami. Tęsknota sprawia, że nasze życie nabiera sensu, jednak śmierć i zmarli mogą być tematem przemyśleń, wzmagających lęk, który doprowadza nas do zastanowienia się nad znaczeniem naszego życia i faktów, które nigdy się nie powtórzą.

Dla nas, Polaków, to miesiąc zadumy, to czas, kiedy w pierwszych dniach listopada zaczynają się wizyty na cmentarzach, czas modlitw, w których wspominamy wszystkich zmarłych. Wśród różnego rodzaju formy modlitwnej pamięci o zmarłych, szczególne miejsce zajmują wypominki. Wypominki to specjalne nabożeństwo za zmarłych, podczas którego wymienia się nazwiska zmarłych osób, za których wierni modlą się, polecając je Bogu. Modlitwa za zmarłych jest praktykowana w Kościele katolickim od II wieku, a od III wieku cały Kościół modli się za zmarłych pokutujących w czyśćcu.

W starożytnym Kościele w liturgii eucharystycznej odczytywano tzw. dyptyki¹, na których chrześcijanie wypisywali imiona żyjących biskupów, ofiarodawców, dobrodziejów, także świętych męczenników, czasami sięgano aż do Starego Testamentu, nawet do Adama.

Dzisiejsze wypominki są kontynuacją starożytnych dyptyków i mają podobny sens. Podobnie jak one, są wyrazem miłości i jedności całego Kościoła; pielgrzymującego na ziemi i tego, który przeszedł już granicę śmierci. Pisząc imiona zmarłych na kartkach wspominkowych, a następnie ich odczytując, wyrażamy wiarę, że ich imiona są zapisane w Bożej księdze życia.

Każdy z nas, odwiedzając swoich zmarłych na cmentarzu, mimowolnie wraca do przeszłości, wspominając zmarłych tych, którzy odeszli przed miesiącem, rokiem czy też „dawno” w naszym pojęciu, wraca też myślami do praojców i tych, którzy zapisani są już tylko na kartach historii, patriotów i ważnych w naszym pojęciu ludzi z Marcinkowic. Nasz marcinkowicki cmentarz jest cmentarzem stosunkowo „młodym” lecz spoczywa na nim wielu ludzi, których los jest powiązany z Marcinkowicami. Spoczywa na nim wielu marcinkowickich patriotów, ludzi za życia skromnych, lecz jakże zasłużonych dla naszego kraju i naszej małej Ojczyzny. W dużym grobowcu rodzinnym pochowani są członkowie rodziny Morawskich, ostatnich właścicieli dworu, a wśród nich powstaniec styczniowy i ostatni żuaw papieski – Adam Dąbrowa Morawski.

Należy przypomnieć, że na cmentarzu marcinkowickim pochowani są nie tylko legionieści polegli podczas bitwy marcinowickiej, ale leżą tu „nasi” legionieści uczestnicy I wojny światowej legionista Józef Fikiel, por. Klemens Turski, który jako 15-letni chłopiec wstąpił jako ochotnik do Legionów Polskich w 1914 r. W latach 1918 – 1921 brał udział w wojnie bolszewickiej.

Obok ojca Klemensa spoczywa jego syn porucznik Zdzisław Turski - żołnierz Wojska Polskiego, który brał udział w II wojnie światowej. Nie możemy zapomnieć o żołnierzach września, zesłańcu syberyjskim, który teraz spoczywa w spokoju wiecznym; przypomnę tu po raz drugi Franciszka Józefa Mroza, odznaczonego Krzyżem Virtuti Militari. Wspomnieć należy panią Anielę Wideł, która przeżyła gehennę niemieckiego obozu śmierci, pochowana jest na marcinkowickim cmentarzu. Na cmentarzu w grobowcu rodzinnym Morawskich spoczywają szczątki Jana Morawskiego, więźnia obozu śmierci Auschwitz i Buchenwaldu. Jest jeszcze wielu innych.

Nie możemy też zapomnieć zmarłych marcinkowiczów, którym mieszkańcy wsi zaufali i powołali w dniu 8 lutego 1948. do komitetu budowy kościoła, którego inicjatorem był ks. Ludwik Siwadło. Teraz leżą na miejscowym

¹ Dyptyk to podwójne prostokątne składane tabliczki z drewna, kości słoniowej lub metalu, ozdabiane rzeźbami służące do pisania po stronie pokrytej np. woskiem.

cmentarzu; Mróz Jan - przewodniczący, Oleksy Antoni - zastępca, Bobrowski Ludwik- sekretarz, Żak Jan -skarbnik, członkowie to Smajdor Józef, Krupa Władysław, Kołacz Julian, Wójs Jan, Kwiatkowska Janina, Budnik Helena i Potoczek Jan z Rdziostowa, to właśnie oni w dużej mierze pomagali ks. Józefowi Górze, który dnia 1 sierpnia 1952 roku, przejmując budowę kościoła po ks. Ludwiku Siwadle.

Ks. prałat proboszcz Józef Góra odszedł do domu Ojca 20 grudnia 1955 r., spoczywa na naszym cmentarzu. Ks. prałat Józef Góra przez długie lata był nauczycielem religii w T RR w Marcinkowicach, teraz jest zapewne „honorowym dziekanem” sporego już grona nauczycieli, którzy zmarli i spoczywają na miejscowym cmentarzu.

W naszej podróży do wspomnień, przywołujemy myśli o dawnych właścicielach naszej wsi mieszkających w marcinkowickim dworze, wielu z nich spoczywa na naszym cmentarzu.

Patrząc w odległą przeszłość, musimy wspomnieć Marcinkowskich, posiadających herb Gryf zwany też Świeboda i przydomek Jaxa. Do nich należały wsie Marcinkowice, Chomranice i Lusławice. Już Jan Długosz ok. 1470 roku wspomina Mikołaja Marcinkowskiego, dziedzica Lusławic, który był żonaty z mieszkanką Nowego Sącza Dorotą Bachantówną. W 1519 roku Mikołaj Marcinkowski i Sebastian Nahajko herbu Krzesz z Wielogłosów, Klęczan i Drzykowej zobowiązują się usypać kopce i uczynić znaki na wyznaczonych przez komisarzy granicach między Marcinkowicami a Klęczanami i Drzykową. Na początku XVII wieku właścicielem wsi był Przemysław Marcinkowski, reprezentant rodu Gryfitów – Świebodziców. W czasie potopu szwedzkiego dwór Jerzego Marcinkowskiego został spalony przez arian. Dzisiaj jest już bardzo trudno ustalić miejsce jego pochówku.

Na początku XVIII wieku Teresa z Gumieckich, wdowa po Antonim Jacie, właścicielu Marcinkowic, wyszła za Antoniego Paszyca, dziedzica Marcinkowic.

Po śmierci Antoniego Paszyca od 1864 roku właścicielem wsi został hrabia Adam Marrase z Jurkowa. Majątek dworski liczył wtedy ok 350 morgów / ok.200 ha. /

Kolejnym właścicielem dworu i majątku został konstruktor, innowator, ekspert wiertnictwa naftowego, wynalazca wielu urządzeń wiertniczych, inż Fauck Albert, Niemiec z urodzenia, ale serce jego biło zawsze dla Polski. To on w 1890 roku przeznaczył dwa morgi ziemi „Nad Dębami” pod budowę kościoła. Albert Fauck 5 grudnia 1914 roku przyjmuje w swoim dworze Piłsudskiego .Po śmierci Alberta Faucka pałac został wydzierzawiony Żydowi Gelbe, później synowie Faucka Moritz i Albert sprzedali go polskiej rodzinie Morawskich.

Jego właściciel Stanisław Morawski, można powiedzieć, najbardziej wpisał się w historię Marcinkowic. Jego historię znają niemal wszyscy marcinkowiczanie. Wpisał się w nią jako człowiek uczciwy i oddany wsi Marcinkowice. Pochowany jest na naszym cmentarzu jak wielu, których wymieniłem powyżej. Nie zapomnijmy zapalić zniczy pamięci, odmówić modlitwie w ich intencji. Zasługują na to, abyśmy zawsze o nich pamiętali. Pamiętajmy, że są ziarnem, które padło na naszą ziemię żyjemy owocami ich trudu. W tym miesiącu myślą wybiegajmy ku końcowym żniwom, gdzie zbawieni zajaśnieją jak blask słońca w domu Ojca. Życie jest wielką podróżą do celu, więc starajmy się wykorzystać dany nam czas dobrze. W wyznaniu wiary mówimy; „Wierzę w świętych obcowanie...” To znaczy, że między nami, pielgrzymami ziemskimi, a zbawionymi i duszami czyśccowymi, istnieje duchowa więź i współzależność. Niech listopad przynagła nas do pomocy duszom czyśccowym, by osiągnęły zbawienie dzięki naszym modlitwom.

Żyjemy w czasach, kiedy krzykliwe reklamy oferują nam szczęście, ale jakie? Na pewno nie wieczne i niedoskonałe. Dzisiaj my swoją modlitwą obejmujemy zmarłych, uczmy nasze dzieci, aby po naszej śmierci pamiętały o nas w swoich modlitwach.

*Wieczne odpoczywanie racz im dać, Panie,
a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.*

Zenon Tabor



Bohater tragiczny - gen. Stanisław Sosabowski

W styczniu 2017 r w Londynie zmarł w wieku 101 lat generał Alfons Mačkowiak, znany w Wlk. Brytanii jako Alan Mack. Wielki dowódca, o znakomitej bohaterskiej przeszłości, cichociemny, w sobotę 23.09 2017 roku, pochowany z honorami na Warszawskich Powązkach.

Uroczystościom towarzyszyło m.in. złożenie kwiatów pod pomnikiem innego wielkiego człowieka, generała Stanisława Sosabowskiego, urodzonego w 1890 roku w Stanisławowie, mentora, nauczyciela i uwielbianego dowódcy Alfonsa Mačkowiaka i żołnierzy I Brygady Spadochronowej, będącej jednostką powietrzno-desantową Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, sformowaną w Wlk. Brytanii. Jest więc wspaniała okazja, by napisać kilka słów na temat owej tragicznej postaci.

W założeniu brygada miała wziąć udział w walkach w Polsce. Jej hasło brzmiało „Najkrótszą drogą” - czyli „pierwsi do Polski”, takie były plany i marzenia żołnierzy. Ale chociaż gen. Sosabowski celowo nie przyjął od Anglików nominacji na generała dywizji, by zostać ostatecznie w 1944 roku generałem brygady po to ,by zapewnić dowodzonej jednostce przeznaczenie do walk w Polsce, a nie na Zachodzie, nic nie poszło po jego myśli. Generał czuł się szczególnie zobligowany do pomocy Powstaniu Warszawskiemu, bo to warszawiacy ufundowali brygadzie sztandar i w tragicznej chwili mieli głęboką wiarę we wsparcie. Dowództwo angielskie zawiodło, ku rozpaczy Polaków. Jednostka wbrew wcześniejszym deklaracjom została zrzucona w Holandii, by przyjść z odsieczą Arnhem i broniącym mostu nad Renem, gdzie 600 żołnierzy odpierało zmasowane ataki niemieckie przez 70 godzin. Gen. Browing popełnił jednak katastrofalny błąd, nie chcąc słuchać rad i prośb Sosabowskiego. Naraził desant na ogromne straty, spadochroniarzy na utratę życia, rany spowodowane zmasowanym ostrzałem 2 niemieckich pancernych dywizji. To była masakra, za którą ktoś musiał odpowiedzieć i nie był to Browing! Generał Montgomery zrezygnował z podległości brygady, która tak bohatercko walczyła w Arnhem, oskarżając Sosabowskiego o indolencję i niechęć do współpracy, a jego żołnierzy o tchórzostwo. Tak więc Sosabowski stał się przysłowiowym kozłem ofiarnym. To co go spotkało, to największa krzywda i plama, jakie mogą spotkać żołnierza, a szczególnie człowieka tego formatu. Kiedy gen. Maćkowiak udzielał wywiadu na ten temat, płakał z rozpaczy.

Sosabowski, który nie przyjął paszportu brytyjskiego do końca, a paszportu polskiego został przez rząd komunistyczny pozbawiony, pozostał bez środków do życia, jako że nie miał emerytury. Pracował w Anglii jako zwykły robotnik, mając na utrzymaniu syna- lekarza, który stracił wzrok w Powstaniu Warszawskim i dwoje wnuków. Zmarł w 1967 roku a jeszcze kilka miesięcy wcześniej prosił kilkakrotnie o jakąkolwiek pracę!

Śmierć pozwoliła mu wrócić dwa lata później do ukochanej ojczyzny, gdzie otrzymał wreszcie Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą.

Być może wielkie bohaterstwo i straszna krzywda poszłyby w zapomnienie, gdyby nie to, że Holendrzy pamiętali o swoich wyzwolicielach i ofierze ich krwi, tak jak pieczętowiec pielęgnują pamięć o generale Maczku i jego dywizji.

Oto w 1946 Kora Baltusen - sanitariuszka Czerwonego Krzyża, wokół domu której spadali na spadochronach martwi i ranni żołnierze polscy, stała się zapalnikiem, który wznicił batalię o przywrócenie godności i chwały polskich skoczków i ich dowódcy. Kora była jedyną w okolicy osobą znającą angielski, dlatego to ona, opiekując się rannymi, wysłuchiwała często ich

ostatnich zwierzeń, opowieści o tęsknocie za Polską, planów snutych na przyszłość, których mieli nie dożyć. To ona spotykała się regularnie z Sosabowskim. Zastyszane opowieści wstrząsnęły nią tak dalece, że poświęciła życie, by doprowadzić swój zamiar do końca. Pomagało jej dwóch młodych Holendrów -pasjonatów.

Pierwszy z nich to Erik Van Tibbeurgh, który przez 16 lat gromadził olbrzymie ilości dokumentów brygady, filmów o niej, broni, umundurowania itd., tworząc wspaniałe, uporządkowane archiwum w ramach imponującego, prywatnym sumptem zorganizowanego, muzeum. Tu właśnie znalazły się argumenty, które po latach pozwoliły doprowadzić sprawę do szczęśliwego końca.

Drugim pomocnikiem Kory był młody dziennikarz holenderskiej TV Geertjan Lassche, który przez 13 lat wspierał mozolną i początkowo beznadziejną walkę o honor wyzwolicieli. Nagrał film, który wstrząsnął Holandią. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że do tej akcji włączyli się z zapałem królowa Beatrix i książę Bernard. Oni także napotykali na niebywały opór w tej sprawie.

Pukająca uparcie do wszystkich drzwi Kora, nie dożyła szczęśliwego finału swych usiłowań, zmarł także książę Bernard, ale milczenie wreszcie zostało przerwane!

31.V.2006 roku TV holenderska relacjonowała uroczystość odznaczenia tych, którym udało się dożyć owej szczęśliwej chwili. Naprawiano błąd sprzed 60-ciu lat. Zainteresowanie było ogromne.

Order Brązowego Lwa dla generała Sosabowskiego odbierał, nie kryjąc wzruszenia, jego wnuk.

Holendrzy przepaszali za niesprawiedliwość i krzywdę, której sprawcami byli Anglicy. Nad grobem Kory pochyliły się siwe głowy polskich weteranów, a po ich policzkach płynęły łzy. Łzy wdzięczności i żalu, że nie dożyła triumfu prawdy, o którą walczyła do końca swoich dni.

Czy można dodać coś więcej? Tak! O wstydzie, na uroczystości nie było żadnego przedstawiciela rządu polskiego. To wstyd i hańba dla Polski.

Dziś na szczęście mamy inną rzeczywistość. Pamięć o bohaterze zatacza coraz szersze kręgi, powstają pomniki. Polacy, mam nadzieję, korzystają i będą korzystać z dorobku pisarskiego Sosabowskiego.

Spóźniona o dziesięciolecia chwała i cześć należy się tak bardzo temu Żołnierzowi Niezłomnemu.

Różaniec do granic

*„Jak paciorki różańca przesuwają się chwile,
Nasze smutki, radości i blaski.*

*A Ty Bogu je zanieś połączone w różaniec
święta Panno Maryjo, pełna łaski” (pieśń)*

7 października 2017 roku cała Polska i świat, na ziemi, w powietrzu i na morzu odmawiały święty Różaniec.

Polskie granice, niczym złotym łańcuchem, połączone były Różańcem. A pozostali w domu dzięki Radiu Maryja i TV Trwam łączyli się z nimi.

O godzinie 10.30 rozpoczęła się wspólnota a o 11.00 Eucharystia, której wraz z licznymi kapłanami przewodniczył arcybiskup ABP Marek Jędraszewski. On też głosił kazanie. Nawiązał do objawień fatimskich, do nauczania Ojca Świętego Jana Pawła II, wołał o odnowę życia chrześcijańskiego.

Jadąc z Krakowa do Zakopanego, w ulewnym deszczu zobaczył w całym pięknie polskie Tatry. To dobry znak. Mówił: musimy żyć Ewangelią i nieść ją całemu światu.

Odmawiajcie często różaniec

Matka Boża Różańcowa nas nie opuści. Ona jest naszą Królową, broni nas Królowa Polski.

Modlitwa wiernych – módlmy się wraz z dziećmi Fatimy

- 1) Za kościół święty, Łucję, Franciszka i Hiacyntę naśladowujące Maryję
- 2) O pokój na świecie, miłość, zgodę, życzliwość i dobroć.
- 3) Za ojczyznę, aby była wierna Bogu i Maryi.
- 4) O święte rodziny.
- 5) Za nas, abyśmy modlitwą różańcową przemieniali świat.

Ofiarowanie ubogacone piękną muzyką góralską.

Pieśń: „Różańcowa Pani nieba, ziemi. Do Ciebie się cały świat ucieka, przez Różaniec Twej pomocy czeka, różańcowa Dziewico, Maryjo”.

Znak pokoju – tak z serca.

Śpiew na komunie Świętą ubogacony muzyką góralską – od gór aż po Bałtyk i na cały świat.

Ogłoszenia księdza -proboszcza kościoła Świętego Krzyża w Zakopanem:

- podziękowanie dla księdza arcybiskupa za celebrację i słowo Boże (kazanie), księżom, siostram zakonnym i tym, którzy się angażowali w różaniec dookoła Polski.
- na zakończenie ksiądz celebrans dziękuję i zaprasza, by nadal trwać na modlitwie. Wszędzie - i w domach też.
- na podkreślenie zasługują górale w swoich pięknych strojach. Muzyka unosiła się, aż pod niebo.

Łódź – miła niespodzianka.

Piękne, bogate stroje, niczym polskie kwiaty dla Maryi, od dorosłych i dzieci. Można się było zachwycić. A najpiękniej wyglądały dzieci. A jak pobożnie i długo się modliły niczym fatimskie dzieci.

„Maryjo, gdy pozdrawiam Ciebie, to taka słodycz tryska z duszy mojej, żem nigdy nie syt, o Matko ma w niebie, wciąż bym powtarzał: Zdrowaś ku czci Twojej.”

Papież Leon XIII

12-00 rozesłanie do punktów

14-00 modlitwa różańcowa

Tajemnice: radosne, światła, bolesne i chwalebne.

Polska 7 października tego roku stała się Wieczernikiem dla całego świata zgromadzonego wokół Maryi.

Zofia Lorek



Kapliczka na Wężykówce

Miesiąc październik kojarzony jest z modlitwą różańcową. W kościele jak i przy kapliczkach spotykają się wierni do odmawiania różańca.

Przy kapliczce na osiedlu Wężykówka nabożeństwa różańcowe odprawiane są od 14 lat. Mieszkańcy osiedla spotykają się przy kapliczce, w której jest obraz Matki Boskiej Częstochowskiej ofiarowany przez państwa Jaremków oraz figurka ofiarowana przez śp. księdza Rezydenta.

Kapliczkę wybudował na przełomie sierpnia i września 2003 roku niezjący już śp. ksiądz Józef Dominik z pomocą mieszkańców osiedla.



Zdjęcia z budowy kapliczki na osiedlu Wężykówka sierpień 2003 rok (fot. B. Wrońska)

Kapliczka znajduje się na posiadłości państwa Magdaleny i Tomasza Czopów. Pierwsze nabożeństwo odprawione było przez śp. księdza Józefa Dominika, a obecnie różaniec prowadzą pan Tadeusz Wroński i pan Józef Respekta.



Zdjęcia z pierwszego nabożeństwa z udziałem księdza Rezydenta październik 2003 rok (fot. B. Wrońska)

W ciągu roku przy kapliczce w październiku odprawiany jest różaniec, a w maju śpiewane są majówki. Wszystkich chętnych do wspólnej modlitwy zapraszamy w dni powszednie o 19.00, natomiast w niedziele o godzinie 18.00.



Zdjęcia z nabożeństwa majowego maj 2016 rok (fot. B. Wrońska)

Beata Wrońska

Program konserwatorski

dot. prac renowacyjnych przydrożnej kapliczki słupowej z figurą św. Antoniego z Dzieciątkiem w Marcinkowicach

- Czas powstania XIX w.
- Styl - kamieniarstwo ludowe
- Materiał - piaskowiec typu „magdeburskiego”

Ogólnie stan zachowania kapliczki, a w szczególności figury św. Antoniego, jest bardzo zły i wymaga natychmiastowych działań restauracyjnych. Powierzchnię kamienia pokrywają warstwy farb olejnych i emulsyjnych oraz zacierki cementowej. Konserwacja będzie dążyć do skutecznego powstrzymania procesów niszczących zabytkową substancję. Po wstępnym oczyszczeniu należy sprawdzić rodzaj i ilość nawarstwień wtórnych i na podstawie badań ustalić, czy powierzchnia kamienia posiadała pierwotnie polichromię, a jeżeli tak, to ocenić jak wyglądała. Zaleca się oczyszczenie ręczne, stopniowe usuwanie nawarstwień za pomocą skalpela, dłut, skrobaków. W kolejnym etapie należy nasączyć wszystkie elementy środkiem do zwalczania mikroflory i środkiem do wzmocnienia strukturalnego kamienia. Po tych czynnościach można przystąpić do wykonania



W kolejnym etapie należy nasączyć wszystkie elementy środkiem do zwalczania mikroflory i środkiem do wzmocnienia strukturalnego kamienia. Po tych czynnościach można przystąpić do wykonania

sklejeń, uzupełnień i rekonstrukcji ubytków rzeźbiarskich. Po wykonaniu uzupełnień zaleca się wykonać impregnację hydrofobową kamienia. Konieczne jest również wykonanie stylowego daszku nad figurą. Stosowane w trakcie prac materiały i technologie muszą spełniać wymagania techniczne, normowe, estetyczne i użytkowe, posiadać stosowne atesty, certyfikaty zgodnie z obowiązującymi przepisami. Wszystkie prace konserwatorskie winny być wykonane pod kierunkiem konserwatora zabytków.

Opracował mgr Józef Stanisław Stec - konserwator dzieł sztuki

Renowację kapliczki wykonała firma ARSTTEC. Całkowity koszt renowacji wyniósł 16 420 zł. Koszty projektu renowacji zostały pokryte z funduszu sołectkiego i wyniosły one 1660 zł. Kwota 5 000 zł została pozyskana ze środków unijnych, a resztę sfinansował Wójt Gminy Chełmiec, za co serdecznie dziękujemy. Ze środków sołectkich zostanie sfinansowane również otoczenie oraz oświetlenie kapliczki.

Katarzyna Bobak - sołtys

Odblaskowa droga bezpiecznie prowadzi do Pana Boga

Jednym z wielu działań Szkoły Podstawowej w Rdziostowie, w ramach akcji „Odblaskowa szkoła” był międzypokoleniowy odblaskowy różaniec, który wieczorem odbył się w kościele parafialnym w Marcinkowicach, a o wydarzeniu tym kilka dni wcześniej informowały plakaty. Pewnego rodzaju wstępem do tej wspólnej modlitwy był „żywy” różaniec, który stworzyli na szkolnym boisku wszyscy uczniowie i nauczyciele tejże szkoły.



We wtorek 10 października uczniowie Szkoły Podstawowej w Rdziostowie we współpracy z Parafią Niepokalanego Serca Najświętszej Marii Panny w Marcinkowicach poprowadzili nabożeństwo i różaniec za ofiary wypadków drogowych i w intencji bezpiecznych powrotów do domów wszystkich wiernych zdążających na wieczorne Msze święte. W jego trakcie został odczytany wspólny apel Policji, Konferencji Episkopatu Polski i Polskiej Rady Ekumenicz-

nej dotyczący noszenia elementów odblaskowych i inauguracji akcji „Świeć przykładem”. Na zakończenie nie zabrakło również rozdawania opasek i koniczynek odblaskowych, a także apeli do pieszych:

Drogi Pieszcy!

Jesteś uczestnikiem ruchu drogowego. Czasami z dużej odległości kierowcy Cię nie dostrzegają. Dlatego proszę, zadbaj o swoje bezpieczeństwo. Bądź widoczny - ZAKŁADAJ ODBLASKI, ponieważ od tego zależy Twoje zdrowie i życie.

Uczeń Szkoły Podstawowej w Rdziostowie

Dwie uczennice klasy IV z naszej szkoły - Maria Potoczek i Kinga Mróz oraz pani Anna Sarata udzieliły także wywiadu panu Grzegorzowi Brożkowi - dziennikarzowi „Gościa Niedzielnego”, również obecnemu na odblaskowym nabożeństwie. Informacja o tym wydarzeniu jest zamieszczona na stronie Gościa Niedzielnego.

Nabożeństwo w kościele przygotowały: pani Marta Gródek - Piotrowska, pani Anna Sarata i pani Celina Pacholarz.

Daj przykład wnuczкови - zaufaj odblaskowi!

Szkoła Podstawowa w Rdziostowie w miesiącach wrzesień i październik intensyfikuje swoje działania promujące bezpieczeństwo na drogach oraz noszenie elementów odblaskowych. Od wielu lat uczniowie biorą udział w akcjach, które mają na celu zwrócenie uwagi na przestrzeganie zasad ruchu drogowego. W tym roku szkolnym ze swoimi apelami zachęcającymi do noszenia odblasków zwrócili się także do seniorów. Przekonywali w nich, że mały element świecący w ciemności może uchronić przed tragedią – potrąceniem przez samochód.

Uczennica klasy VI - Milena Smajdor w swoim wierszu do osób starszych kieruje takie słowa:

Babciu droga! Dziadku drogi! Czy na spacer wychodzicie?

Wieczór mglisty już i półmrok więc odblaski założycie!

Po co wnusiu nas ubierasz? Stroisz jak choinki w grudniu?

Drogi dziadziu, ty nie marudź, bez odblasków dojrzeć trudno.

*Babcia kamizelkę wkłada, już na dłoni jest opaska.
Dziadzio focha sobie stroi, babcia go po głowie głaska.
Załóż odblask, mężu miły. Przecież ciebie nie ubędzie!
Dziś łysinka nie pomoże, a z odblaskiem modny będziesz.
Dziadzio wreszcie się przekonał. Dumnie z babcią paraduje.
Kamizelkę ma na sobie, odblaskami wymachuje!
Gdy sąsiadka go spotkała, rzekła doń, że „młodzieżowy”.
Dziadzio prawie pęka z dumy, oczko puszcza już do żony.
Ręką się po głowie drapie i wymowna jego mina...
Odblaski noś! Odblaski w modzie! Bezpieczeństwa to przyczyna!
Każdy senior o tym wie, że odblaski nosi się!*

Uczniowie bardzo by chcieli, aby dziadkowie odpowiedzieli na ich apele, „świecili” przykładem i po zmroku byli widoczni dzięki odblaskom.

Anna Sarata – koordynator akcji

Niepodległość... to już 99 lat

Jedną z najważniejszych dat w historii Polski jest 11 listopada 1918 roku. Dzień ten został ogłoszony Świętem Niepodległości ustawą z 23 kwietnia 1937 roku. 11 listopada jest dniem wolnym od pracy, w całym państwie trwają uroczystości, a za najważniejsze uważa się obchody w Warszawie na placu Józefa Piłsudskiego przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

11 listopada 1988 roku podczas audiencji generalnej Ojciec Święty w przemówieniu do Polaków nawiązał do przypadającej w tym dniu 80 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości; „W dniu dzisiejszym obchodzimy 80 rocznicę odzyskania niepodległości – początku II Rzeczypospolitej. Podpisane 11 listopada zawieszenie broni przyniosło naszemu narodowi od dawna oczekiwane wyzwolenie spod zaborów. Ten akt dziejowej sprawiedliwości nie był tylko skutkiem sprzyjającej sytuacji politycznej w ówczesnej Europie, był to nade wszystko owoc wytrwałego zmagania całego narodu o zachowanie tożsamości i duchowej wolności. Wielu synów Polski poświęciło tej sprawie talenty, siłę i wyteżoną pracę. Liczni pośród nich ponosili trudy emigracji przymusowej. Wielu z końca zapłaciło za wolność Ojczyzny najwyższą cenę, przelewając krew i oddając życie w kolejnych powstaniach, na różnych frontach świata”.

„Trzecia Rzeczypospolita ma może swoje wady, ale jest naszym państwem,

Polską niepodległą” – mówił Lech Kaczyński, tragicznie zmarły prezydent Polski podczas obchodów 90 rocznicy odzyskania niepodległości w 2008 roku. Polacy nie zapominają o swojej historii. Nadal jesteśmy narodem patriotów. Nie można nie wspomnieć tutaj o Polonii zamieszkującej prawie wszystkie zakątki globu. Polscy emigranci od dziesięcioleci szerzyli ducha polskości w innych państwach oraz uświadamiali inne narody o istnieniu Polski i promowali polskie tradycje. Tak było przed odzyskaniem niepodległości, po wojnach, w czasach PRL-u i także i dzisiaj.

Dzięki hartowi ducha naszych przodków możemy bez cienia lęku śpiewać hymn Polski i „Rotę” Marii Konopnickiej. Tak, jesteśmy Polakami! Mamy swój kraj. Słowa Roty powstałej na wskutek oburzenia prześladowaniem Polaków pod zaborem pruskim sprawdziły się: Odzyska ziemię dziadów wnuk! Tak nam dopomóż Bóg!

Naród polski od zawsze zmuszany był do walk o wolność, a położenie geograficzne w środkowej Europie niemal gwarantowało udział w większych konfliktach europejskich bądź na skalę światową. W czasie wybuchu I wojny światowej Polacy zobaczyli szansę na uwolnienie się spod jarzma okupantów: Niemiec, Rosji oraz Austro-Węgier. W wypadku ich porażki, na europejskiej scenie politycznej można było skutecznie poruszyć kłopotliwą polską sytuację. Dzień zakończenia wojny – 11 listopada 1918 roku okazał się szczęśliwy dla narodu polskiego.

Te wydarzenia sprzed 99 lat miały charakter wyjątkowy dla narodu polskiego. Polacy wspólnym wysiłkiem wojskowym, politycznym, kulturalnym, gospodarczym i społecznym, nie tylko odzyskali utraconą niepodległość po przeszło stu dwudziestu trzech latach, ale również stworzyli niejako fundament nowoczesnego państwa. Naród polski wspólnym wysiłkiem nie tylko obronił granicę młodego państwa, ale także rozwijał gospodarkę, usprawnił prawodawstwo i oświatę, a przez literaturę, sztukę, wprowadzanie nowości przemysłowej, przez budownictwo i architekturę, znalazł się w głównym nurcie światowej kultury. Szacunek do przeszłości nie stał się obciążeniem, ale zachętą do tworzenia, planowania i rozwoju państwa.

Jednak kraj był niezwykle wyniszczony, okupanci, wycofując się z ziem polskich, nierzadko zostawiali za sobą spaloną ziemię. Nowo powstałe państwo musiało poradzić sobie nie tylko z klęską gospodarczą, ale trudną sytuacją polityczną. Wybuch II wojny światowej spowodował, że to co dało się odbudować w okresie międzywojennym, ponownie zostało zrujnowane, a Polska powtórnie została zniewolona przez „przyjaciół, towarzyszy zza wschodniej granicy”.

Ten okres rządów komunistów moskiewskich zostawił zauważalne piętno na tożsamość Polaków. Bardzo głęboko zakorzenił w Polakach nieufność

wobec instytucji, gospodarczych i politycznych. Ale od czasu upadku komunizmu stopniowo wzrasta poczucie własnej wartości wśród Polaków i wzrasta wiara obywateli do państwa polskiego.

Budowanie tej wspólnoty wymaga włączenia w to całego społeczeństwa, w tym ludzi o różnych zainteresowaniach i światopoglądach. Dobrym sposobem na budowanie zaufania jest zainteresowanie się historią i wspólne świętowanie rocznicy odzyskania niepodległości jest szansą na wzmocnienie wspólnoty w oparciu o tradycję państwową i narodową.

Wiedza na temat bohaterów czasu odzyskania niepodległości przez Polskę, wydaje się, że jest powierzchowna, jednak wszyscy potrafią powiedzieć, że Józef Piłsudski był „ojcem” niepodległości. Nie wszyscy kojarzą, że ojcami niepodległości byli również; Ignacy Jan Paderewski, Roman Dmowski, Wincenty Witos czy Józef Haller.

W obecnym czasie zmieniają się poglądy, coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę, że przydaje się wiedza na temat przeszłości. Wiedza o przodkach, o przeszłości jest źródłem wskazań moralnych, która pozwala skutecznie działać i służy za układ odniesienia, pomocny przy interpretacji współczesnego świata.

Niepodległość, wolność, patriotyzm, to słowa klucze zakorzenione w naszym życiu, zawierające silny ładunek emocjonalny, to one nadają sens życia. Jak kiedyś powiedział papież Polak św. Jan Paweł II; „niepodległość nie jest dana raz na zawsze”, jej odzyskanie w 1918 roku było okupione wieloma ofiarami i stanowiło dla Polaków przełomowe, pozytywne wydarzenie. Mimo upływu tak wielu lat od odzyskania niepodległości, 11 listopada przetrwał w pamięci Polaków, władze III RP starały nawiązać w obchodach do tradycji przedwojennej. W latach 2010 -2014 niektóre wydarzenia związane z obchodami 11 listopada zaczęły wzbudzać kontrowersje, co wpłynęło na zmianę wizerunku święta. W tym okresie zaczęto postrzegać to święto, jakoby w pewnym zakresie dzieliło społeczeństwo.

Pomimo trudności, jakie pojawiły się wielokrotnie, wciąż jest ono postrzegane jako bardzo ważne wydarzenie dla naszego państwa, co czyni ten dzień wyjątkowym.

W tym dniu nie można nie wspomnieć o Polsce i wielokulturowej - Rzeczypospolitej Obojga Narodów, która, jeżeli chodzi o poszanowanie godności człowieka i jego praw, poprzedziła osiągnięcia pozostałych państw europejskich. Obecnie Polska może też być przykładem poszanowania godności własnej i godności wspólnotowej, a także przykładem dla wielu państw Unii Europejskiej, zrozumienia tolerancji i politycznej poprawności państw członkowskich.

Ojczyzna staropolszczyzna

Człowiek myślący lubi być ciekawy świata, wiedzieć, jak powstało środowisko, w którym przyszło mu żyć. Jakie były początki państwa albo rodu własnego, kiedy powstało miasto czy osada, jakich ma krewnych; rzadziej sły-
szy się pytanie o język. Wiele zjawisk bywa tak oczywistych, że wydaje rzecz-
ą zbędną zagłębiać się w ich istotę. Tak jest z językiem ojczystym. A przecież ma
on ciekawą historię. Historię języka można poznać z jego wersji pisanej czyli -
jak to mówimy potocznie – z utworów.

Od początku nie było to łatwe. W piśmie obowiązywała łacina, znana
tylko elitom, którymi byli duchowni, którzy, zakładając szkoły, kształcili także
świeckich.

Wśród wykształconych trafili się ludzie próbujący zapisać coś po polsku.
W ten sposób powstało trochę zabytków. Za najpierwszy tekst uważa się
„Bogurodzicę”. Na temat staropolskiego języka tego tekstu pisałam w Naszej
Wierze. Wspomnę tylko, że z zapisem tekstu po polsku był niemały kłopot,
bowiem alfabet łaciński, który został wykorzystany, nie zawierał głosek cha-
rakteryistycznych dla naszego języka (np. sz, cz, rz, dź, ź). Zdarzało się, że pi-
szący używali liter według własnego pomysłu. Dopiero z wynalazkiem druku
następowało ujednoczenie alfabetu.

A oto ręczne zapisy tekstów:

- 1) „*Bogu rodzicza dzewicza
bogem slawena maria*” – XIII w. Bogurodzica
- 2) „*Mowi ewangelista święty pod obrazem trzy krolew pogańskich: Gdzie jeść
Teć, jenze się narodził, krol zydowski ? Bo Pismo tego krolewica Dziewicą
porodzonego, w trojakim mieście nazywa Krolem luda zydowskiego: w Jego
dziwnym narodzeni, w jego uciesnym wielkich cud cynieni a w Jego trudnym
umeceni...*”

Powyższy tekst jest trochę uwspółcześniony, jednak zachowana jest dawna
gramatyka. Pochodzi z tak zwanych Kazań świętokrzyskich zapisanych przy-
puszczalnie w XIII w.

I jeszcze jeden tekst z XIV w. bliski w swym brzmieniu jednej pieśni wiel-
kanocnej. Łaciński tekst tak przetłumaczono na polszczyznę:

„*Chrystus z martwych wstał je,
Ludu przykład dał je,
Eż nam z martwych wstaci
Z Bogiem krolewaci.
Kyrie elejson*”.

P.T. Czytelnicy otrzymali niełatwe zadanie, tym bardziej że sztuka czytania

nie jest popularna. Ale kochający ojczyznę z szacunkiem pomyślą o tym wyjątkowym elemencie narodowości. Bo język odróżnia narody. A gdy wszechpanującym stał się angielski – to co z naszym?

E. Wróbel

Wacław Jagielski - człowiek wielu talentów

Szanowna Redakcjo!

Dziś postanowiłam zmienić na chwilę tematykę swoich tekstów, bo chcę zaprezentować naszym Czytelnikom przedstawiciela Sztuki przez duże S. Jest nim artysta malarz - Wacław Jagielski, człowiek wielu talentów, którego twórczość zafascynowała mnie bez reszty. Nigdy dotąd nie ośmieliłam się występować w roli recenzenta, i tak, przez lata milczałam uparcie na temat wspaniałej poezji znanej bardzo i uwielbia-



nej, nie tylko przeze mnie, poetki Sądecczyzny - Wandy Łomnickiej-Dulak, której wiersz ostatnio publikowała „Nasza Wiara” - co cieszy mnie niezmiernie. Milczałam, bo nie czuję się uprawniona do wygłaszania oficjalnych opinii o twórcach, ale tym razem coś musiałam począć z nadmiarem emocji, które wynikają z fantastycznego połączenia obrazu i słowa jakie prezentuje Wacław Jagielski w swych trzech pięknych albumach.

W wielkim skrócie można powiedzieć, że artysta jest aktywnym członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków i Stowarzyszenia Pastelistów Polskich, autorem kilkudziesięciu wystaw w kraju i za granicą, czego skutkiem są



nagrody i wyróżnienia. Wystawy europejskie to choćby Lyon, Paryż, Ateny, Lwów czy Wiedeń.

Zachęcam Czytelników do pogłębienia wiedzy o artyście na własną rękę.

Przesyłam moje wyurzenia oraz dwa wiersze i wybrane obrazy o tematyce sakralnej, które pozwalam sobie zaprezentować Czytelnikom.

Magdalena Ponurkiewicz

Wiersze

„Na styku szeptów”

Szukam mozolnie w pamięci, by w końcu uświadomić sobie, że nigdy dotąd tomik poezji nie wywołał u mnie takiego wstrząsu i nie boję się użyć właśnie tego słowa.

Znakomicie wydany, wymuskany z pietyzmem, ma jeszcze jeden walor. Jest nim malarstwo Wacława Jagielskiego.

Nie mam szczególnego prawa, by pisać recenzje dla ułamka tej wspaniałej twórczości, tak bardzo nietuzinkowego twórcy, ale obrazy i rysunki jako emocjonalna paralela do wierszy, zmuszają, takiego jak ja, zwykłego zjadacza

chleba, do intymnych wynurzeń, bo tylko w ten sposób może się uzewnętrznić ogromna fala pozytywnych emocji, narastająca w miarę zagłębiania się w twórczość artysty - rajskiego ptaka, który kiedyś nadleciał tu z Dolnego Śląska i zagnieżdżył się w Sączu na dobre.

Już tytuł tomiku dobrze wróży... a potem im dalej...

Poezja, która brzmi jak muzyka (bo też autor to artysta także i w tej dziedzinie). Jakże często słyhać jej melodię i delikatny rytm, to, co w poezji najbardziej mnie urzeka.

Miłość do kobiety - żony Beaty, wygrywana najdyskretniej, najsubtelniej a jednak z mocą nie słabnącego wielkiego uczucia. Dzięki znakomitemu oprowaniu słowem objawia swą ciekawość świata, pasję życia i wielką pogodę ducha, które nie biorą się znikąd. Ich źródłem są: głęboka wiara autora, i rodzina - wartości fundamentalne.

Ciepło bijące z poezji Jagielskiego musi ogrzać każdego, ogrzało i mnie.

A obrazy? Trudno oderwać oczy od orgii nasyconych na ogół barw otaczającej przyrody, gdzie szczególne miejsce mają reminiscencje egzotycznych podróży autora. Ukryte w rozszalałej roślinności świątynie Majów. Brzmi w uszach huk szmaragdowej masy wody na progu w Kanionie Sumidero, gdzie ta, w dole, zamienia się w oświetloną słońcem kipieli. Rozbryzgi kropli podbitych tęczą smugą światła, zmieniają je w delikatną koronkę. W Tulum znów morze uderzające o brzeg. Gdzie indziej jest to jedynie subtelną zmarszczką na niemal nieruchomej tafli jeziora.

Ognisto, złoto, fioletowo - zielona burza wspaniałych kwiatów „pani jesień”, szczególnie ekscytująca malarza przeciwstawiana innym porom roku w polskich krajobrazach, z których bije spokój. Leciutkie mgły unoszą się nad jeziorami i rosochate wierzby, nagie na przedwiośniu, przypominają, iż po powrocie z dalekiej podróży autor znów jest u siebie.

Niemal wszędzie można dostrzec światło, ruch lub chociaż jego ślad i podążający wraz z nim dźwięk. Jednak w szerokiej gamie różnorodności zastyga na moment - także i martwa cisza.

A wspaniałe, smukłe kobiety?! Wdzięk wygięcia w talii, ruch bioder, odchylenie szyi i burza wspaniałych opadających włosów. Znów subtelne tony mówiące o uczuciu miłości i dyskretny erotyzm. Suknie wiotkie, delikatnie poruszane wiatrem - wspaniałe żywe.

A przecież to nie wszystko.

Są jeszcze ptaki!. Choćby cudowny portret łabędzia. Królewskie ptaszysko z wygiętą charakterystycznie szyją, za chwilę schowa głowę pod skrzydło, dając świadectwo jakże profesjonalnej, dogłębnej znajomości anatomii każdego

żyjącego stworzenia. Oto bocian dość ciężko podrywający się do lotu. Może to pierwsza, ogniowa próba opuszczenia rodzinnego gniazda? A rysunek indyka? Szarość, czern i biel i znów ruch zakłęty w maleńkim arcydziełku! Niemal sły-chać szelest rozkładanego w piękny wachlarz sztywnych piór ogona.

I można by tak nieskończenie - i nigdy nie byłoby dość.

Cóż jeszcze we mnie poza zachwytem wyzwolił ten wspaniały zbiór poezji?

Wielką pokorę nie pozbawioną odrobiny zazdrości

26.07.2017.

Magdalena Ponurkiewicz

A oto dwa wiersze...

Modlitwa

Danielowi

*Wczoraj się modliłem
Wczoraj znów prosiłem
gdy Bóg przeszedł
powietrze drgnęło
prawdziwością słowa
jeszcze Go nie czułem
na opuszkach palców
dopiero z wieczora
dnia następnego
przejrzałem*

Nowy Sącz, 2010

Psalm I

Bogu Najwyższemu

„Jestem, który jestem”
Księga Wyjścia 3,14

*jak myślę o Tobie
że jesteś
jak góra nie do zdobycia
gwiazda której
sięgnąć nie podobna
ocean z głębiną
nie do przeniknięcia
jak ptak w locie niedościgły*

*to cieszę się
że JESTEŚ*



Humor

Zegarmistrz do klienta.

- Ten zegarek, gwarantuje, chodzi dwa tygodnie bez nakręcania.
- A ile z nakręcaniem? – pyta klient.

- Tato – pyta syn Masztalskiego – co to jest hipopotam?
- To jest taka zwiariowana ryba.
- Ryba, przecież on żyje na lądzie!
- Na tym właśnie polega jego wariactwo.

- Kiedy rano słyszę budzik, wydaje i się, że do mnie strzelają.
- I co, zrywasz się?
- Nie. Leżę jak zabity.

Statystyki

Śluby:

Artur Wróbel
i Urszula Smajdor,
21 X 2017

Sławomir Musiał
i Monika Kuna,
21 X 2017

Konrad Adamczyk
i Karolina Pycha,
21 X 2017



Chrzty:

Krzysztof Siedlarz
ur. N. Sącz,
zam. Kłęczany,
och. 08.10.2017 r.



Parafia Rzymsko Katolicka w Marcinkowicach

MSZE ŚWIĘTE

Dni powszednie:

- 6³⁰
- 18⁰⁰
- 17⁰⁰ w okresie jesienno-zimowym

Niedziele:

7⁰⁰, 8³⁰, 10⁰⁰, 11³⁰, 16⁰⁰,

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna:

w czwartki i piątki
w godz. 8⁰⁰-9⁰⁰ oraz 17⁰⁰-19⁰⁰

Dla narzeczonych:

w piątek w godz. 16⁰⁰ – 20⁰⁰

W sprawach pilnych o każdej porze.

BIBLIOTEKA

Czynna:

wtorek 13⁰⁰ – 18⁰⁰

środa 13⁰⁰ – 18⁰⁰

czwartek 13⁰⁰ – 18⁰⁰

piątek 13⁰⁰ – 18⁰⁰

DOM PARAFIALNY

Pon – pt 17³⁰ – 21⁰⁰

Sob – 17³⁰ – 20⁰⁰

KATOLICKA PORADNIA RODZINNA

Dla narzeczonych:

I spotkanie: 2 piątek miesiąca
o godz. 18³⁰

II spotkanie: 3 środa miesiąca
o godz. 18³⁰

III spotkanie ostatni piątek miesiąca
o godz. 18³⁰

Dla małżonków:

III środa miesiąca o godz. 18³⁰

ADRES

Parafia Rzymskokatolicka
Niepokalanego Serca NMP
Marcinkowice 3
33-393 Marcinkowice

tel. (18) 443 31 19

tel. (18) 443 32 18 – wikariusze

tel. (18) 443 32 41 – wikariusze

<http://www.parafiamarcinkowice.pl>

Redakcja: ks. Józef Babicz (asystent kościelny), ks. Krzysztof Mirek,
ks. Sebastian Musiał, Jacek Kwiatkowski, Jerzy Mróz, Maria Pinińska,
Zofia Lorek, Marta Gródek Piotrowska, Zenon Tabor, Lech Zajączkowski

Monika Tobiasz (oprawa graficzna),

Łucja Wróbel (redaktor naczelny)

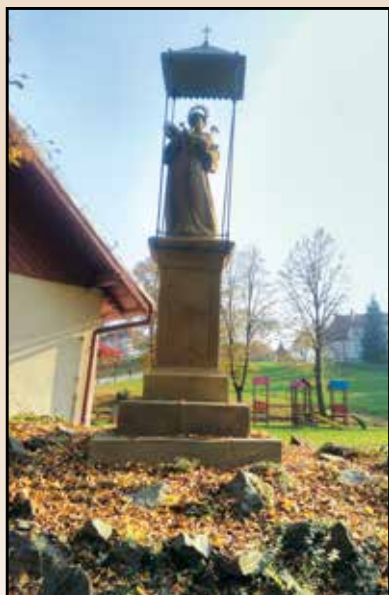
e-mail redakcji: naszawiaramarcinkowice@o2.pl

konto parafialne BGŻ Nowy Sącz 04 2030 0045 1110 0000 0024 1660

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adjustacji tekstów,
a także opatrywania ich własnymi tytułami.



*Dekanalne spotkanie Caritas
- fot M.Czop*



*Przydrożna kapliczka słupowa z figurą
św. Antoniego z Dzieciątkiem
w Marcinkowicach - fot. JZ*

O co płaczesz

*O co płaczesz
rozpacz świat
prześlania
przecież Jezus
wyraźnie powiedział*

*Śmierć to chwila
dłuższego rozstania
a zarazem szczęśliwego
spotkania za chwil tyle
ile On przeznaczy*

*Ze śmierci
kietkuje nowe życie
eden dusz
dla apostołów
Maryi i Jej Syna Jezusa.*

*Więc mierzę swój czas
chwilami błogostawionej
bezgłośnej rozmowy z Tobą Jezu..*

Maria Pinińska